Nr 172. Środa 6 (19) września 1906 roku. Rok I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9, (róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.
Za dodatkową opłatą 10 kop. miesięcz. prenumeratorzy „Dziennika“ otrzymują tygod. dodat. ilustrow. „Naród“ i dwutygod. dodat. rolniczy.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, k 10. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914, **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

Ś. † P.
Aniela z de Hening-Michaelisów Staniszewska
po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, zasnęła w Panu d. 3/16 września. Dzieci i wnuki zapraszają przyjaciół i znajomych na nabożeństwo żałobne, które odbędzie się w środę, d. 6/19 b. m., w kościele parafialnym rzymsko-katolickim w Kijowie, o godz. 10-ej z rana, oraz na eksportacyę zwłok tegoż dnia z mieszkania przy ulicy Proreznej Nr 23, o godz. 3-ej po poł. na cmentarz katolicki. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

ADMINISTRACYA
„Dziennika Kijowskiego“
podaje do wiadomości, że
w Humaniu księgarnia p-ni Witkowskiej
upoważnioną jest do przyjmowania prenumeraty. Adres: ulica **Zofiowiecka** dom Klubu. W księgarni nabywać można pojedyńcze N-ry „Dziennika Kijowskiego“ po 5 kop.

KALENDARZ.

6 (19) Środa—Zacharyasza Pr.
7 (20) Czwartek—Wigilia, Jana M.
8 (21) Piątek — NARODZENIE N. M. P.
9 (22) Sobota — Sergiusza P. M.
10 (23) Niedziela—Imienia N. M. P.
11 (24) Poniedz.—Prota i Jacka M. m.
12 (25) Wtorek—Gwidona W.

Wschód słońca o godz. 5 m. 40.
Zachód słońca o g. 6 m. 7.
Długość dnia godz. 12 m. 27.
Ubyło dnia godzin 3 m. 30.

Wschód księżyca o g. 9 m. 51
Zachód księżyca o g. 0 m. — r.

Tow. Gimnastyczne. Dziś ćwiczenia dla dzieci do lat 14 od 5 do 6; dla starszych od 8—9, dla młodzieży od 9—10.
Teatr miejski. „Faust“.
Teatr „Sołowcow“. „Demi-Vierges“.
Cyrk Krutikowa „Neszczasne Kochania“.
Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Przed wyborami.

Zastanawiając się uważnie nad polityką posłów naszych z Litwy i Rusi, wyczerpująco nam przedstawioną w seryi niedawno ukończonych artykułów p. W. D. mimowoli nasuwa się pytanie, czy ci panowie mieli dokładną świadomość doniosłości popełnionego czynu, wyłamując się z pod solidarności Koła polskiego i zajmując w Peterburgu stanowisko odosobnione? Przypuścić należy że nie, inaczej nie byliby tego z pewnością popełnili, bo najodpowiedniejszem i jedynem z punktu widzenia interesów narodowych byłoby zrzeszenie wszystkich w całem państwie wybranych Polaków pod jeden sztandar narodowy, a więc w jedno wielkie „Koło“, któreby reprezentowało w parlamencie pod względem politycznym nie poszczególną dzielnicę, lecz naród nasz cały.

W Kole takiem, o ile wewnątrz mogą być najróżnorodniejsze opinie i przekonania, o ile te przekonania mogą się uwydatniać przy akcyi wyborczej i wśród dyskusyi samego Koła, o tyle na zewnątrz powinna być tylko jedna parlamentarna jednostka, do której wszyscy posłowie winni należeć z tytułu swej narodowości a nie jakiegobądź indywidualnego przekonania. Taka solidarność na zewnątrz, oraz bezwarunkowe poddanie się mniejszości uchwałom większości jest w każdym parlamencie jedynie logicznem i konsekwentnem następstwem każdego „Koła narodowego“ jako organizacyi parlamentarnej. Logika bowiem i prosty instynkt każą nam dziś być solidarnymi i karnymi, bo w pamięci naszej nie zatarło się jeszcze przecież tradycyjne *Liberum Veto*, które nas o upadek przyprawiło! Niewola nasza przytem trwa z górą wiek cały, taką zaś solidarnością zachować możemy jedność i utrzymać samodzielność duchową! O to nam przecie chodzić winno, by wśród wielu obcych nam narodowości w parlamencie zachować swoje „ja“ polskie i dać należyte odparcie nowym, a szkodliwym dla naszej sprawy prądom. Nakoniec, pomimo przygniatającej większości, jaką początkowo przedstawiali „kadeci“ z „trudowikami“, partye te, tak zgodne na pozór, mogły w przyszłości zróżniczkować się do tego stopnia, iż zbite solidarnie głosy polskie odegrałyby w parlamencie poważniejszą rolę.

Nie zrozumieli jednak nasi posłowie kresowi i nie odczuli tej potrzeby zorganizowania się w takie zgodne Koło, któreby mogło w niedalekiej może przyszłości wyrobić sobie szerokie pole do układów i targów międzypartyjnych, i wywalczyć dla nas uznanie największych wrogów, jak to dziś widzimy w Wiedniu i w Berlinie, gdzie nasze Koła parlamentarne zajmują w politycznych sprawach stanowisko wybitne a przytem czysto polskie, pomimo wielu bardzo trudności zewnętrznych, tak od większości parlamentarnej, jak i od rządów.

Nie zrozumieli tego nasi posłowie z Litwy i Rusi i nie odczuli potrzeby skupienia się około starej chorągwi naszej i nic dziwnego, że szczupła i bez tego garstka posłów naszych w Petersburgu podczas 72-dniowej kadencyi pierwszej Izby Państwowej rosyjskiej narażoną została od samego początku na rozbicie, dezorganizacyę i bezsilność.

Lecz właśnie to 72-dniowe doświadczenie powinno nas dziś dostatecznie nauczyć, że rozbicie posłów naszych dokonało się na fałszywej zasadzie i że podobna taktyka polityczna dobrych i pożądanych skutków wydać nie może.

Boć przecie jasną jest rzeczą, że prawdziwych różnic politycznych lub społecznych między naszymi posłami być nie mogło, że różnice w pojmowaniu kwestyi poszczególnych nie wystarczały na to, by na nich oprzeć odbicie się od jednolitego kierunku i jednolitej myśli narodowej.

A więc znów, prócz politycznej niedojrzałości, własne tradycyjne przywary, znów poczucie jakiejś niezrozumiałej wyższości, lekkomyślne przypisywanie sobie prawa sądzenia i bronienia spraw narodu i społeczeństwa.

Znowuż więc te grzechy nasze dawne, z których się wyleczyć nie możemy.

Jeżeli szczególnie jaskrawie objawiły się te grzechy podczas zeszłorocznych wyborów i podczas ubiegłej kadencyi byłej Izby Państwowej, to czyż to samo ma się powtórzyć i podczas zbliżających się nowych wyborów, a potem w nowej Izbie Państwowej? Czyż smutne doświadczenie niefortunnej akcyi posłów naszych z Litwy i Rusi nie powinno nam wskazywać dziś, co robić należy? i jaki ma być kierunek naszej działalności? I czyż ubiegła kadencya pierwszej Izby Państwowej niedostatecznie nam wykazała, iż duch wynaradawiania przez polityczną centralizacyę żyje i żyć będzie w najbardziej liberalnych stronnictwach rosyjskich i że ta centralizacyjna większość będzie zawsze pierwszym wrogiem naszego narodu i wszelkiego objawu polskości?

Co do tego przecież nie możemy się łudzić ani na chwilę; w nowej Izbie znajdziemy naprzeciw siebie również silnego przeciwnika, a w dodatku przeciwnik ten może dążyć do tego samego celu, do jakiego nie przestawała dążyć była „lewica“ Izby, to jest do urządzenia społeczeństwa i państwa podług przepisów swej doktryny, do wtłoczenia ich w swoje niby liberalne a naprawdę despotyczne formy!

Jasnem jest przeto, że wobec możebnej takiej sytuacyi, trzeba nam tembardziej jednolitego skupienia się około stałego środka ciężkości. Środkiem zaś takim może być tylko jedno Koło polskie, które zapewne, że zwyciężonem być może jako liczebnie mniejsze, lecz zjedzonem nigdy, o ile wszyscy nasi posłowie w każdej sprawie, większej czy mniejszej, będą głosowali jak jeden człowiek. A ponieważ w rozproszeniu organizacyi wyborczych zatraciłby się mogła taka jedność kierunku, co potem przenieśćby się mogło i do Petersburga, więc też ze wszech miar pożądana jest organizacya wyborcza najbardziej scentralizowana, jaknajbardziej jednolita a przytem polska, t. j. związana czysto narodowym duchem i celem i oto, co uważałbym za najlepsze i do czego wszyscy winniśmy przystąpić zgodnie i bez wahania.

Biskup Ropp może bez najmniejszej obawy przyjąć taką czysto narodową neszą podstawę działania, a wszelkie inne narodowości, kraj ten zamieszkałe, nie powinnyby pomawiać o szowinizm naród taki, jak nasz, najbardziej tolerancyjny na świecie; p. Skirmunt zaś „Białorus o polskiej kulturze“ może być najzupełniej przekonany, iż starać się będziemy wytworzyć mu zgodne z nami współżycie, pomimo, że jesteśmy narodem, który najzupełniej świadomie i najzupełniej słusznie chce żyć przedewszystkiem życiem swobodnem i własnem.

Jan Urbański.

Przegląd polityczny.

(Nowa epoka w Austryi. — Konsekwencye reformy wyborczej, — Mowa prezydenta bar. Becka. — Ustawa o odpoczynku niedzielnym we Francyi. — Opozycya kupców i prasy. — Serbia i traktat handlowy z Austryą).

Po siedmiotygodniowej przerwie rozpoczęła we środę komisya wyborcza swoje obrady w Wiedniu. Kto przypuszczał, że nieprzyjaciele reformy wyborczej zechcą ją przez stawianie wniosków i umyślną obstrukcyę udaremnić, ten się stanowczo zawiódł. Zwłaszcza ze strony rządu padło oświadczenie tak stanowcze, że odebrało ochotę wszystkim ukrytym nieprzyjaciołom reformy do prowadzenia dalszej walki. To co powiedział prezydent ministrów komisyi wyborczej zrobiło na zebranych posłach głębokie wrażenie.

„Jesteśmy w połowie drogi — mówił prezydent ministrów bar. Beck — i dziś już niema odwrotu. Nie możemy się już oglądać w tył, ani rozglądać na stronę, musimy z wytężeniem patrząc na cel, przebyć jak najszybczej całą drogę do końca. Austrya wstąpiła obecnie w nową i doniosłą epokę i to nietylko z powodu przygotowywanej reformy wyborczej. Nadchodzą wielkie wypadki. Idzie o to czy wielka chwila znajdzie ludzi, którzyby do niej dorośli“.

Jeżeli wszystkie oznaki nie mylą, rozpoczęła się przebudowa tej starej monarchii i to nietylko przez reformę podstaw wyborczych do parlamentu, ale przez cały szereg innych wielkich państwowych reform będących konsekwencyą pierwszej. Nie ulega wątpliwości, że czeka Austryą wielka reforma administracyjna Jest ona w ścisłym związku z reformą samorządu krajowego. Dzisiejsze podstawy samorządu, opierające się na przestarzałych podstawach dyplomu październikowego z roku 1860, będą musiały być zmienione w duchu rozszerzenia samorządu. Obok tego konieczną jest reforma samorządu miejscowego: w pierwszym rzędzie reforma gminna w Galicyi i reforma rad powiatowych i wydziałów powiatowych. Zniesienie systemu kuryalnego przy wyborach do parlamentu pociągnie za sobą niechybnie zniesienie kuryi w ordynacyi wyborczej sejmowej i w ordynacyi wyborczej rad powiatowych.

Jeżeli do tego dodamy, że w najbliższej przyszłości nastąpi zmiana prawnopaństwowego stosunku Austryi do Węgier, łatwo zrozumieć jak olbrzymie zadania czekają obecnie państwo, a w tem oświetleniu słowa prezydenta ministrów bar. Becka, że „Austrya wchodzi w nową epokę“ nabierają głębszego znaczenia.

* * *

W niedzielę po raz pierwszy we Francyi przeprowadzono ustawę o święceniu niedzieli, czyli jak się to w języku urzędowym nazywa ustawę o odpoczynku raz na tydzień. Paryż przybrał w tym dniu charakter zupełnie odmienny, wszystkie wielkie magazyny nawet oficyny fryzyerów, były zamknięte. Na ulicach zamarł wszelki ruch, jedynie tylko wielkie restauracye i sklepy z żywnością były otwarte. „Journal Officiel“ ogłosił reskrypt ministra handlu, zawierający szczegółowe polecenia dla inspektorów przemysłowych, jak mają ustawę o spoczynku niedzielnym wykonywać. Inspektorowie przemysłowi w pierwszym dniu wprowadzenia nowej ustawy musieli w głównych miastach Francyi przeprowadzić ścisłą kontrolę nad wykonaniem ustawy i zdać szczegółowe sprawozdanie ministrowi handlu. Dodać należy, że ustawa o odpoczynku niedzielnym spotkała się z energiczną opozycyą kupców i publiczności. Episier francuski, klasyczny filister, nie może się pogodzić z myślą, że raz w tygodniu nie będzie kramarzył i z góry oblicza straty, na jakie go ustawa naraża, dla publiczności zaś francuskiej staje się ustawa o odpoczynku niedzielnym istną reformą obyczajową, do której się tylko zwolna będzie mogła przyzwyczaić. Dziennikarstwo francuskie, stojące pod względem zrozumienia potrzeb społecznych bez porównania niżej, aniżeli prasa: angielska, niemiecka i polska rozwinęło walkę przeciw całej ustawie. Pisarz głośnego nazwiska, pan Marcel Prévost, debiutował w jednym z dzienników paryskich z artykułem społecznym, w którym całkiem na seryo udowadniał, że wymuszony na kupcach odpoczynek niedzielny jest „nową formą niewolnictwa“. Inni popisywali się argumentem, że odpoczynek niedzielny, osłabiając ruch w mieście, zmienia jego fizonomię i „psuje estetykę Paryża“. Są to oczywiście, frazesy, niemogące w niczem wpłynąć na postanowienie ustawy.

* * *

Wojna cłowa, którą Serbia prowadzi z Austryą od dwóch miesięcy bardzo przykro dała się uczuć hodowcom serbskim. Austrya zakupywała rocznie 60,000 sztuk bydła. 200,000 nierogacizny ze Serbii, a młyny budapeszteńske przerabiały zboże serbskie. Nadto w ostatnich czasach wytworzył się bardzo silny eksport suszonych śliwek serbskich do Austryi. Obecnie wszystko to ustało, a tymczasem kilkadziesiąt tysięcy bydła przygotowanych do eksportu nie może być sprzedane; żniwa w Serbii przyniosły obfity plon, na który brak zbytu w kraju, a rozpoczęty sezon zbioru śliwek napawa kupców serbskich straszną obawą. Produkty te przedstawiają wartość kilkudziesięciu milionów koron. Cały eksport bowiem Serbii odbywa się w 90 procentach do Austryi. Te względy ekonomiczne zniewoliły ministra Pasicza, do rozpoczęcia na nowo układów z Austryą. Poseł serbski w Wiedniu

Vuicz wręczył onegdaj mininistrowi spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiemu pismo, w którem rząd serbski prosi o nawiązanie napowrót przerwanych układów w celu zawarcia traktatu handlowego. W piśmie tem rząd serbski wywodzi, że porozumienie obydwu państw leży w ich interesie i że dłuższy stan przerwy w stosunkach handlowych naraża Austryę i Serbię na ciężkie straty. Rząd serbski oświadcza gotowość zakupienia w Austryi towarów przemysłowych za 26 milionów koron, co do obstalunku armat jednakże, w austryackiej fabryce broni w Pilznie, rząd trwa przy swem pierwotnem stanowisku i wymyśloceny znawców zamierza u Kruppa w Essen i u Szneidra w Creuzot poczynić zamówienia. Rząd austryacki uważa koncesye Serbii za niewystarczające i dlatego odmówił zawiązania nowych rokowań handlowych. Tak więc wojna cłowa z Serbią trwać będzie dalej.

W.

Listy krakowskie.

(*Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego“*).

Mandat po ś. p. Rotterze.

Kraków, d. 14 września

Na dzień 17 października rozpisało namiestnictwo we Lwowie wybór uzupełniający posła do Rady państwa z III kuryi miejskiej krakowskiej, celem obsadzenia mandatu, opróżnionego przez śmierć ś. p. Jana Rottera. Ten wybór w kronikach wyborczych będzie o tyle ciekawem zjawiskiem, że chodzi o obsadzenie mandatu na przeciąg około dwóch miesięcy tylko, tak długo bowiem funkcyonować ma obecny parlament, kończący teraz swe sześciolecie. Poza tem jednak wybór nie będzie miał większego znaczenia politycznego, a to właśnie ze względu na późny termin i na schyłek życia parlamentu. Komisya reformy wyborczej zebrała się po feryach wakacyjnych dnia 12 b. m., sesya parlamentarna zaczyna się w cztery dni później, do wyboru więc uzupełniającego, t. j, do d. 17 października upłynie miesiąc, a w tym czasie losy reformy wyborczej będą już najprawdopodobniej rozstrzygnięte. Po załatwieniu zaś tego najważniejszego problemu, w programie prac izby poselskiej będą wprawdzie zagadnienia także poważne, ale tam nie będą już tyle decydować przekonania stronnictw, ile raczej głosy narodowościowe. W ten sposób zatem wybór uzupełniający w Krakowie traci charakter polityczny,

Z powyższego względu, jakoteż z racyi krótkotrwałości mandatu, nie można się spodziewać silniejszych walk przy wyborze. Być wybranym na dwa miesiące—zaszczyt niewielki, ale przepaść na dwa miesiące — rzecz grubo przykra dla kandydata, a jeszcze więcej dla stronnictwa. Nietylko w perspektywie, ale nawet z blizka komentowanoby to, jako objaw słabości partyi.

Co się tyczy stanowiska stronnictw wobec owego wyboru, to na razie tyle jest pewnem, że o mandat ubiegać się będą skoncentrowani demokraci. Wychodzą oni z założenia, że mandat, po pośle z ich obozu, im się należy.

A na kandydatach nie zbywa im. Po śmierci ś. p. Rottera, na czoło stronnictwa wysuwają się siłą rzeczy: pr. dr Bandrowski i redaktor „Nowej Reformy“, p. Michał Konopiński. Obydwu wymieniają jako kandydatów, ale zdaje się, że stronnictwo postawi kandydaturę p. Konopińskiego, który zresztą więcej ma widoków zdobycia mandatu, niż dr Bandrowski.

Poza tem jako kandydata wymieniają jeszcze p. Sołtysika, dyrektora gimnazyum im. Sobieskiego. P. Sołtysik zalicza się także do krakowskich demokratów, gdyby jednak postawił swą kandydaturę niezależnie od stronnictwa, byłby poparty przez wyborców wszystkich obozów. Bo jest to osobistość, otoczona powszechnym szacunkiem, jako człowiek, jako obywatel i jako zasłużony pedagog, prawdziwy przyjaciel młodzieży i wychowawca w ścisłem znaczeniu.

Pogłoska jednak o tej kandydaturze jest dotychczas niepotwierdzona. Jak słychać z kół demokratycznych, p. Sołtysik nie zamierza ubiegać się o mandat do Rady państwa, a natomiast będzie kandydował do sejmu. Chyba, że demokraci nie będą chcieli nic ryzykować i zamienić jak na teraz, więc ze stronnictwa demokratycznego pozostałby jeden kandydat, p. M. Konopiński.

Co się tyczy kontrkandydatów, to dotychczas wymieniają p. Staniszewskiego, dyrektora miejskiej kasy oszczędności. Kandydatura ta miałaby charakter konserwatywny. Dotychczas jednak konserwatyści krakowscy nie odbyli jeszcze narady, jakie stanowisko zająć wobec nowo rozpisanego wyboru.

Inne stronnictwa nie ogłoszą kandydatur. Demokraci narodowi nie myślą o tem, a „Polskie Centrum ludowe“, stronnictwo młode, woli zużytkowywać swe siły do agitacyi po prowincyi, gdzie prowadzi skuteczną walkę z socyalistami.

Poseł, wybrany dnia 17 października, będzie—jak się zdaje — ostatnim z wyboru reprezentantem systemu kuryalnego.

g.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie i Litwa.

(Z ruchu rewolucyjnego).

*** Zauważyć się daje pewne znużenie w pracy partyjnej naszego socyalizmu, wywołane zbyt intensywnem wytężeniem sił, które wyczerpało, a może i zdemoralizowało sfery robotnicze Królestwa. Między innemi petersburski korespondent „Daily Telegraphu“ pisze: „Otrzymałem bardzo wiarogodną informacyę, która, jeśli jest prawdziwą, jest nadzwyczajnie doniosłą. Polskie partye rewolucyjne ustępują coraz więcej przed naciskiem rządu. Ich przywódcy wyrażają obawę, że nie będą w stanie dłużej prowadzić działalności terorystycznej. Ponieważ polscy rewolucyoniści, których szeregi składają się w przeważnej części z Żydów, stanowią sztandar dla organizacyi rosyjskich, ich widoczna bezsilność może sprowadzić upadek rewolucyjnego ruchu wszędzie– z wyjątkiem Kaukazu. Nie oznaczałoby to z konieczności blizkiego uspokojenia kraju do którego nie może przyjść bez zgody ludności wiejskiej. A właśnie teraz agitują między ludem emisaryusze, nawołują do rabowania ziemi, odmawiania podatków i palenia obywatelskich dworów“.

Z drugiej zaś strony „Czerwony Sztandar“ donosi, co następuje:

„Sprawozdanie komitetu warszawskiego stwierdziło osłabnięcie pracy organizacyjnej w okresie sprawozdawczym. Większość kół się nie zbiera, a także zmniejszyła się liczba wieców. W czerwcu istniało 219 kół wykładowych, w lipcu już tylko 154, liczba wieców zmniejszyła się o połowę. Przypisać ten stan należy po części represyom, po części zaś atakowi sił agitatorskich i propagandystycznych, który silnie daje się odczuwać. Liczba strajków ekonomicznych znacznie się zmniejszyła wskutek zaostrzenia się sytuacyi politycznej. Przegrane strajki garbarzy i u Norblina sprawiły, że nasza organizacya stara się obecnie przeprowadzić ustępstwa bez strajków.

Zjazd dziennikarzy słowiańskich.

W Węgierskiem Hradyszczu, na pograniczu Węgier i Moraw, odbył się w dniach 26 i 27 sierpnia zjazd dziennikarzy słowiańskich.

W sobotę, przed godziną 8-mą rano, udali się dziennikarze przed magistrat, gdzie przy odgłosie orkiestry słowackiej, młodzież męska i żeńska, w malowniczych strojach słowackich, na przystrojonych w kwiaty i wstążki koniach, wykonała rozmaite niezmiernie malownicze i zręczne ćwiczenia w jeździe konnej.

Za turniej ten podziękował młodzieży, imieniem zjazdu, poeta chorwacki Hurban-Vajansky.

O godzinie 9-ej rano odbyło się pierwsze posiedzenie zjazdu. Obrady zagaił, w nieobecności prezesa dziennikarzy słowiańskich, Chylińskiego, wiceprezes Holecek z Pragi. Imieniem miasta powitał gości burmistrz dr Pitra, poczem dokonano wyborów biura. Prezesem zjazdu wybrano Hurbana Vajanskyego, pierwszym wiceprezesem d-ra Ostaszewskiego-Barańskiego ze Lwowa, drugim wiceprezesem Janczikowicza z Osieka. Nadto wybrano trzech sekretarzy.

Po podziękowaniach członków prezydyum za wybór, sekretarz Howorka odczytał bardzo liczne nadeszłe telegramy z życzeniami dla zjazdu. Po przyjęciu sprawozdania związku dziennikarzy słowiańskich za dwulecie ubiegłe, uchwalono zwrócić się do ministerstwa oświaty z żądaniem utworzenia katedry dziennikarstwa na jednym z uniwersytetów słowiańskich (w Pradze), tudzież wezwać redakcye pism słowiańskich, aby oświadczyły, jakich potrzebują korespondentów i z których okolic słowiańskich; zarząd związku ma prowadzić spis korespondentów, których polecać będą z każdej narodowości odnośne Towarzystwa dziennikarskie.

O godz. 4 min. 30 po południu odbyto powozami wycieczkę do Velehradu. U wstępu ustawiono bramę tryumfalną z napisem powitalnym i tu powitali gości burmistrz, oraz poseł do Rady państwa, Hruban. Przemawiali nadto pp.: Hruban, Ostaszewski-Barański i inni reprezentanci dziennikarscy każdej narodowości, biorącej w zjeździe udział. Następnie udano się do kościoła w otoczeniu tysiącznego ludu, zgromadzonego na odpust. U bramy kościoła w zastępstwie chorego posła do Rady państwa, ks. Stojana, powitał dziennikarzy opat Cystersów. ks. Zaoral z Pragi, w otoczeniu OO. Jezuitów. Odpowiadali: Vajański, Ostaszewski-Barański i Janczikowicz. Zwiedzono kościół, w którym znajduje się wielki obraz Matejki, św. Cyryl i Metody, a następnie muzeum ze słojami słowackimi i wykopaliskami, poczem w refektarzu odbyło się przyjęcie.

Wieczorem zabrali miejscowi obywatele dziennikarzy do swych winnic, poczem udano się do kasyna mieszczańskiego, gdzie odbył się koncert chóru miejscowego, który śpiewał pieśni czeskie, morawskie i polskie. Pieśń „Za Niemen“ przyjęto burzą oklasków i zażądano powtórzenia.

Na niedzielnem, drugiem i ostatniem posiedzeniu zjazdu, odczytano znowu szereg telegramów i życzeń. Jak pisze krakowska „Nowa Reforma“, wielkie wrażenie zrobiły na zgromadzeniu dwa, listownie przesłane powitania polskie, odczytane przez sekretarza F. Hovorkę, mianowicie telegram od byłych posłów Koła polskiego do Izby Państwowej i pismo, przesłane przez poznańskie polskie Stowarzyszenie dziennikarskie. Telegram posłów Koła polskiego brzmi:

„Najlepsze życzenia i powodzenia w pracy pod hasłem odrębności i równouprawnienia wszystkich narodów słowiańskich. — Alfons Parczewski i Władysław Tyszkiewicz“.

Pismo poznańskiego Towarzystwa dziennikarskiego, miało następującą osnowę:

„Zaszczyceni zaproszeniem na siódmy zjazd dziennikarzy słowiańskich, ubolewamy szczerze, iż tym razem jeszcze udziału w nim przyjąć nie możemy. Towarzystwo dziennikarzy i literatów polskich, na Rzeszę niemiecką założone dopiero przed rokiem, nie jest jeszcze tak zasobne w fundusze, aby mogło swoim kosztem wysłać delegata. W ostatniej chwili byłby może któryś z członków na własny koszt pospieszył do słowiańskiej braci po piórze, zebranej w pobliżu historycznego Welehradu, lecz niestety, zaproszenie p. Hovorki leżało tydzień w urzędzie tłómaczeń poczty pruskiej, gdzie potrzebowano tyle czasu, aby przetłómaczyć: „Sekretarz Towarzystwa dziennikarskiego“ na: „Sekretär des Journalisten-Vereins“. Kopertę z pieczęcią kwarantanny pruskiej załączamy na dowód. Może wśród posłów austryackich znajdzie się ktoś, ktoby w parlamencie wytoczył sprawę, sprzeciwiającą się wprost międzynarodowej konwencyi pocztowej.

Mimo wszystkie przeszkody, sercem i duszą jesteśmy jednak z Wami. Świadomi szczytnej misyi dziennikarstwa w sprawie całej Słowiańszczyzny, a zatem także w sprawie polskiej, przesyłamy siódmemu zjazdowi dziennikarzy słowiańskich staropolskie: „Szczęść Boże“.

Z braterskiem pozdrowieniem

Zarząd Towarzystwa dziennikarzy i literatów polskich na Rzeszę niemiecką.

Z polecenia: Józef Goździewicz, sekretarz“.

Z kolei uchwalono rezolucyę, protestującą przeciw niemczeniu nazw miejscowości słowiańskich przez centralną komisyę statystyczną w Wiedniu, oraz rezolucyę p. Laskownickiego, wzywającą wydział Związku dziennikarzy słowiańskich, aby na przyszły zjazd opracował projekt nowego statutu Związku, opartego na organizacyi międzynarodowego Związku stowarzyszeń dziennikarskich, a umożliwiającego zrzeszenie się w Związku wszystkich narodowości słowiańskich, a więc i tych, które mieszkają poza granicami monarchii austro-węgierskiej.

Następnie przekazano wydziałowi Związku sprawę, poruszoną przez p. Hovorkę, a tyczącą się kontraktów wydawców pism ze współpracownikami, podwyższania płac co lat pięć i t. d. Wyznaczenie miejsca przyszłego zjazdu przekazano również wydziałowi Związku.

Po zamknięciu obrad zjazdu dr Ostaszewski-Barański podziękował komitetowi i burmistrzowi miasta za gościnne przyjęcie.

Następnie odbyło się walne zgromadzenie Związku dziennikarzy słowiańskich. Po załatwieniu spraw administracyjnej natury, dokonano wyborów. Prezesem Związku wybrano ponownie pana Chylińskiego, wiceprezesem p. Holeczka, skarbnikiem p. Miskovskyego, sekretarzem p. Vejvarę. Do wydziału wybrano imieniem Towarzystwa dziennikarzy polskich pp. Ostaszewskiego-Barańskiego, Laskownickiego, Prokesza, a imieniem Związku literackiego polskiego w Wiedniu panów: Kwaszewskiego i Smólskiego.

W sprawie zjazdu stronnictwa K.-D.

Minister spraw wewnętrznych ostatecznie nie zgodził się na urządzenie wszechrosyjskiego zjazdu stronnictwa kadetów. Fakt ten budzi znaczne zainteresowanie nietylko ze względu na bezpośrednie znaczenie jego dla losów partyi, lecz i ze względu na usposobienie ministerstwa.

Urzędowa „Rossija“, streszczając powody odmownej odpowiedzi, wychodzi z założenia, że zjazd taki niczem nie różni się od zwykłego mityngu. A jeśli jest tak, to kwestya pozwalania, lub niepozwalania na zebranie powinna być rozstrzyganą na podstawie istniejących ustaw.

„Sprawa ta ma jeszcze jedną stronę. Nie można zapominać o tem, że prośba o pozwolenie na zjazd została złożona przez ludzi, którzy jeszcze nie dawno podpisali właściwą odezwę wyborską.

Oczywiście, ludzie ci popełniliby niekonsekwencyę, gdyby nie zrobili na tym zjeździe wszystkiego, co będzie w ich mocy dlatego, ażeby pójść dalej tą samą drogą i nie powrócić do tych samych myśli i czynów, które znalazły swój wyraz w odezwie wyborskiej. Są to nietylko przypuszczenia, lecz i dane objektywne na ich potwierdzenie. Zebranie gubernialne stronnictwa w Saratowie doprowadziło tylko do demonstracyjnego zaakceptowania odezwy wyborskiej“.

Jednocześnie znajdujemy ocenę tego faktu i w „Rieczi“, i „Towariszczu“.

Nie wchodząc w ocenę szczegółów formalnych „Towariszcz“ zaznacza, że stronnictwo mogło zbierać się nawet za czasów Durnowo, teraz zaś stało się nielegalnem.

„Wtedy jednak rząd uznawał, że nawet pomimo najbardziej wrogiego stanowiska wobec ruchu społecznego, nie można przemocą powstrzymywać pęd organizacyi, że takie postępowanie sprzeciwia się interesom samej władzy i jest połączone z następstwami bardzo groźnemi dla samego państwa. Organizacya, lub anarchia — oto alternatywa, którą ma przed sobą wszelka władza państwowa. Rzecz oczywista, że pierwsza jest bardziej pożądaną nietylko ze względu na ludność, lecz i na samą władzę.

Uznawali to pp.: Durnowo i Witte i jednocześnie rozumieli, że jedynym środkiem powstrzymania ruchu społecznego od zbytniej krańcowości jest stworzenie ośrodków hamujących w samym ruchu za pomocą organizacyi najbardziej umiarkowanych i zrównoważonych żywiołów. Rozumieli to, pomimo szczerej antypatyi do wszelkich kierunków liberalnych, ponieważ system taki jest w gruncie rzeczy głęboko *konserwatywny*.

Dlatego właśnie w Europie zachodniej stanowi on podstawę polityki rządowej, nie wyłączając najbardziej konserwatywnych Prus.

Lecz czy można nazwać politykę obecnego rządu konserwatywną?

Co ona konserwuje?

W ostatnich czasach coraz więcej zbliża się ona do żywiołów najbardziej reakcyjnych i skłania się ku reakcyi. Teka reakcya nietylko nie konserwuje w politycznym i społecznym ustroju, lecz przeciwnie — działa rewolucyjnie i destrukcyjnie na sam ustrój. *Les extrêmes se touchent*—rewolucya i kontrrewolucya są ściśle ze sobą związane.

„Riecz“ przypomina, że dnia 27 sierpnia rozpoczął się w Petersburgu pierwszy zjazd wszechrosyjski „Związku prawdziwych Rosyan“, na parę dni przed odmowną odpowiedzią ministerstwa na projekt zjazdu kadeckiego.

Analizując odnośne ustawy, gazeta dochodzi do wniosku, że rząd widzi w projektowanym zjeździe organ propagandy rewolucyjnej, nie zaś przejaw tolerowanej opinii publicznej.

Z tego faktu gazeta wyprowadza szereg wniosków.

„W ten sposób między opozycyą a rewolucyą została przeprowadzona nowa linia demarkacyjna.

W obozie tolerowanej dotychczas opozycyi pozostali członkowie odrodzenia pokojowego, związku 17 paźdz.; w opozycyi faworyzowanej, tak zwane partye patryotyczne“.

Pozostaje do rozstrzygnięcia pytanie, jakie środki walki z kadetami planuje rząd; pyta gazeta. Czy będzie to zupełne zniszczenie nowego rodzaju „rebelii“, czy zakaz publicznej działalności i powolne wciskanie stronnictwa w granicę podziemnej organizacyi?

„W oczach Europy i społeczeństwa zrobiony obecnie krok nie może mieć innego znaczenia i pozostanie faktem niemniej wymownym, niż rezultat pertraktacyi pierwszego ministra z działaczami społecznymi.

„Strana“ upatruje w tym kroku manewr wyborczy rządu, który, zamykając usta najbardziej popularnemu stronnictwu, usiłuje za pomocą reform agrarnych pozyskać głosy włościan, korzystając zprecedensu, tego, jaki stworzyła agitacya agrarna kadetów.

(z).

Z prasy polskiej.

Żydzi i kwestya szkolna.

„Głos Żydowski“ pisze:

«Rozpoczął się już rok szkolny, a z nim odżyła «nasza» kwestya szkolna. Mówimy nasza, bo oprócz ogólnej, mamy specyalną naszą kwestyę, której rozwiązanie przedstawia dla poszczególnych jednostek nieprzezwyciężone wprost trudności.

Walka o szkołę, która społeczeństwu polskiemu przyniosła w rezultacie szkołę polską, oraz możność pokojowego bojkotu rządowej, żydowskiemu społeczeństwu nic nie dała, przeciwnie, do niezliczonych trudności jego życia dodała jeszcze jedną. Walkę prowadzono nie o wolną szkołę narodową, lecz o szkołę polską: dla społeczeństwa żydowskiego przedstawia to tylko zmianę szkoły rusyfikacyjnej na szkołę polonizatorską. Czynione przez niektóre grupy szkolnej młodzieży żydowskiej próby rozpoczęcia walki o szkołę żydowską. oraz uwzględnienie przedmiotów żydowskich w ogólnych—nie udały się. Grupy te pozostały zupełnie odosobnione.

Lecz nietylko społeczeństwo żydowskie, jako całość, z tej walki wyniosło jeszcze jedno rozczarowanie. Każda poszczególna jednostka żydowska w niemniejszym znajduje się kłopocie.

Kłopot to podwójny.

Rozpaczliwe położenie prawne Żydów w niczem się dotychczas nie zmieniło, pomimo pogłosek, obietnic i zapewnień. Ograniczenia istnieją po staremu i po staremu więc szkoła dla Żyda przedstawia nietyle przybytek wiedzy, ile instytucyę, która może go wyprowadzić, w pewnej przynajmniej mierze, z położenia paryasa. Patent gimnazyalny dla Żyda — to daleko potężniejszy oręż w ciężkiej walce o byt, niż dla nie Żyda.

I oręż ten został, jeśli nie wytrącony z jego ręki, to w każdym razie złamany. Żyd ma przed sobą do wyboru, albo szkołę rządową i patent ze wszystkiemi przynależnemi prawami, co w danej chwili znaczy popieranie rusyfikacyjnej szkoły i postawienie siebie w pewnej mierze w roli narzędzia polityki rządowej w kraju, alko szkołę polską, pozbawioną praw, a więc pozbawioną dlań tego znaczenia, jakie szkoła mieć powinna.

Wybór nie należy do łatwych. Tembardziej, że ta szkoła polska, szkoła Macierzy Polskiej. charakterem swoim, no, i prawdopodobnie, stosunkiem do Żydów, nie tak bardzo odbiega od szkół rządowych (?).

Charakter pozostaje ten sam, tylko forma się zmieniła: zamiast rosyjskiego języka, mają polski, zamiast opowiadań o ciągłych zwycięstwach oręża rosyjskiego, mają takie same o orężu polskim itd., itd. Zamiana więc właściwie tylko co do formy.

W tej kwestyi. jak w wielu innych, Żydzi znajdują się obecnie między młotem a kowadłem. Z jednej strony nacisk społeczeństwa polskiego, perspektywa miwowolnego pośredniczenia w ucisku, z drugiej nacisk położenia prawnego. A rozwiązanie?

Jak w wielu, bardzo wielu kwestyach — ogromnie proste w teoryi: równouprawnienie i wolna szkoła żydowska, w danej chwili na praktyce zaś — istna kwadratura koła. Ani mocy, ani możności samodzielnego zdobycia niezbędnych warunków dla zaspokojenia tych swych potrzeb nie mamy, ani pewności, że potrzeby te przez innych współwalczących w w chwili zwycięstwa uwzględnione zostaną.

A tymczasem — przeciętny Żyd rozwiązuje kwestyę z punktu widzenia własnych potrzeb chwilowych, nie zaglądając wcale w dalszą przyszłość, i wraca do szkoły rządowej, albo stoi bezradny, nie wiedząc. co czynić.

I trudno dać tu jakąś radę praktyczną, na chwilę obecną i interes jednostek obliczoną».

Socyaliści czescy.

Wśród socyalistów czeskich — pisze „Słowo Polskie“—

«bierze coraz jawniej górę zdrowa zasada narodowa. Nie chcą, aby nimi komenderowali z Wiednia dawniejsi narodowcy niemieccy, pp. Adler i Pernerstorfer, nie chcą składać swych pieniędzy do kasy centralnej w Wiedniu, nie chcą pozwolić, aby socyalizm germanizował robotników czeskich skuteczniej, aniżeli to uczynił poprzednio biurokratyczny absolutyzm.

Ten opór socyalistów czeskich przeciw komendzie niemieckiej przejawia się także w doskonale napisanym proteście organu socyalistycznego czeskiego, «Prawo Lidu», przeciwko uchwale międzynarodówki. Sekretarze stowarzyszeń robotniczych międzynarodówki, zjechawszy się w Amsterdamie, powzięli uchwałę, która odrzuciła wniosek Czechów, aby dać im przedstawicielstwo samodzielne narodowe. Do tej pory Czesi muszą się mieścić w przedstawicielstwie austryackiem międzynarodówki, podczas gdy nierównie słabsze liczebnie, kulturalnie i pieniężnie stowarzyszenia robotnicze węgierskie mają osobne przedstawicielstwo. Międzynarodówka bowiem uznaje nie narody, lecz państwa.

«Prawo Lidu» stwierdza, że socyaliści rzeszy niemieckiej stoją na gruncie narodowym i wykonywują w praktyce zasady solidarnośc narodowej: solidarność narodową stawiają Niemcy zawsze wyżej ponad wszystkie doktryny.

Ani w Anglii, ani we Francyi i Włoszech stowarzyszenia robotnicze—pisze dalej «Prawo Lidu»—nie są zorganizowane centralistycznie. Lecz mimo to, jeszcze nikomu nie wpadło na myśl piętnować robotników angielskich, francuskich i włoskich, jako zdrajców socyalizmu i stanu robotniczego. Tylko w wielojęzycznej Austryi towarzysz Hueber nieomylnie ogłosił dogmat, że każdy dopuszcza się zdrady socyalizmu i stanu robotniczego, kto żywi pogląd odmienny na formę organizacyi. Zasady i taktyka, wszystko to rzecz podrzędna. Tylko forma, wygodna dla zaborczej żądzy panowania towarzyszów niemieckich, jest kwestyą główną. Celem ukrycia swego gwałtownego i niesocyalistycznego postępowania względem socyalistów czeskich, ogłaszają ich dążenia za narodowe. Państwo jest w ich oczach ideałem wzorowym; lud, który to państwo zamieszkuje, nie ma znaczenia w ich oczach. Pojęcia «naród» i «lud» zlewają się u nich całkowicie z pojęciem nienaturalnem «państwo». Państwo austryackie jest dla nich instytucyą niemiecką. Jakże szowinistyczną i wcale niesocyalistyczną jest tu logika.

«Prawo Lidu» stwierdza, że socyaliści niemieccy w Austryi wymagają od towarzyszów innych narodowości, aby ci uznali ich panowanie, co się równa dążeniu zabicia przez socyalizm wszystkich narodowości niemieckich w Austryi. Każdy Czech - socyalista musi uznać, iż mniej wart, niż socyalista Niemiec. Austrya była zawsze państwem centralistyczno-niemieckiem. Socyaliści niemieccy uważają za swoje zadanie dziejowe, aby Austrya takiem państwem pozostała i nadal. Czego nie zdołała dokonać biurokracya austryacka, to chce zdziałać wiedeńska komisya związków robotniczych.

Ten głos socyalistyczny czeski jest policzkiem dla socyalistów na ziemiach polskich, idących pod komendę Wiednia, Berlina i Petersburga».

Posiedzenie Rady miejskiej.

Dzień piąty.

W poniedziałek, d. 4 września, odbywało się w dalszym ciągu pierwsze posiedzenie rady miejskiej. Było obecnych 68 radnych (cały komplet rady). Jest to rzadki wypadek, który można wytłómaczyć oczekiwanymi wyborami prezesów komisyi. Przewodniczył p. Djakow. Publiczności na chórach dość.

Sprawa podatków ziemskich.

R. Rzepecki wystąpił z deklaracyą, w której wskazuje, iż komitet gubernialny do spraw gospodarki ziemskiej podniósł cyfrę ogólną podatków ziemskich od nieruchomości miejskich na rok 1907 o 35%. Takie powiększenie sumy podatków jest zbyt uciążliwem, ponieważ ziemstwo nie ma prawa podnosić tej sumy więcej niż o 3% rocznie. Przyczyny tego należy szukać w tem, iż gmachy są budowane przez komitet ziemski na rachunek bieżący wówczas, gdy takie budowle przez inne miasta i ziemstwa są wykonywane na rachunek kredytów. Jeżeli komitet ziemski będzie tak postępował w dalszym ciągu, to suma podatków będzie wzrastała, a już obecnie miasto wypłaca 1/5 ogólnych podatków, ściąganych z całej gubernii. Należy już teraz przedsiębrać energiczne środki przeciw takiemu zdzierstwu.

P. Djakow. Ponieważ kosztorys komitetu ziemskiego wniesiony będzie na zatwierdzenie Najwyższe, należy nam również w ten sposób zanieść skargę na nieprawidłowe oznaczenie sumy podatków.

Rada postanawia sprawę o zbytniem obciążeniu miasta podatkami oddać do komisyi korzyści i potrzeb miasta dla opracowania jej do następnego posiedzenia rady z d. 11 września.

Sprawa wodociągów w dzielnicy Zabajkowie.

Towarzystwo wodociągów złożyło Radzie miejskiej deklaracyę, w której zobowiązuje się przeprowadzić wodociąg na Zabajkowie w razie, jeżeli miasto pozwoli urządzić nową studnię artezyjską przy ul. W.-Wasylkowskiej, obok funkcyonującej obecnie studni, niedaleko od rzeźni miejskich. Towarzystwo zgadza się przyjąć wszystkie dawne warunki, i pozwolenie na urządzenie nowej studni nie zmieni jego zobowiązań względem miasta.

P. Jozefi w rozczulającej przemowie odwołuje się do sumienia radnych i prosi dać mieszkańcom tej dzielnicy wodę oraz przyjąć warunki Towarzystwa, tembardziej, iż złożyli oni na ten cel 5,000 rb. i mają prawo żądać od miasta oddania Towarzystwu tych pieniędzy.

P. Wołyński wskazuje na to, iż sprawa urządzenia nowej studni artezyjskiej jest dość skomplikowana. Praktyka dowiodła, iż w razie jeżeli wykopać dwie studnie artezyjskie obok siebie w ten sposób, iż woda z nich będzie spływała z pod tego samego podkładu ziemi, jedna ze studni wyschnie. Wobec tego, że w rzeźni miejskiej jest już artezyjska studnia, należy wziąć od Towarzystwa zobowiązanie, iż w razie, jeżeli w niej wody zabraknie, ono bierze za to odpowiedzialność. Oprócz tego, na mocy § 3 i 4 umowy, zawartej przez miasto z Towarzystwem w 1895 r., Rada miejska ma prawo żądać od Towarzystwa kranu dystrybucyjnego około Bajkowego cmentarza jeszcze w bieżącym sezonie.

R. Bukowiński. Ponieważ sprawa przeprowadzenia wodociągów na Zabajkowie musi być ściśle opracowaną, należy oddać ją do rozpatrzenia komisyi wodociągowej.

Sprawa ta wywołuje długą dyskusyę.

Ostatecznie Rada przyjmuje wniosek p. Bukowińskiego.

Nałożenie grzywny na Zarząd miejski.

W ciągu 20 lat w Zarządzie miejskim był przyjęty zwyczaj składania sum z podatków państwowych do skarbu dwa razy na miesiąc. Takie postępowanie sprzeciwia się przepisom ustawy o podatkach bezpośrednich, wobec czego izba kontroli wniosła podanie o skazanie Zarządu miejskiego na 830 rb. grzywny za rok 1904. Obecnie pozostaje rozstrzygnąć kwestyę, czy grzywnę tę mają zapłacić urzędnicy Zarządu, czy też należy ją odnieść na rachunek miasta.

P. Ekster (w roli prokuratora) uważa, że głównym winowajcą jest tu członek Zarządu, p. Burczak, który też powinien obecnie zapłacić oznaczoną grzywnę.

P. Burczak. Jestem tego samego zdania, iż za grzywnę odpowiadają członkowie Zarządu. Muszę jeno zwrócić uwagę, że winowajcą jestem nie tylko ja, ponieważ byłem upoważniony do takiego postępowania przez cały Zarząd. W kasie miejskiej często były pustki i dlatego często spóźnialiśmy się ze spłacaniem podatków. Rada postanawia oddać tę sprawę do rozpatrzenia komisyi prawnej.

Następnie odbyły się wybory do komisyi, poczem posiedzenie zostaje przerwane do dnia następnego».

Mały felieton.

Informatorom socyalistycznym w sprawach polskich.

— Rozrywacie szaty nad zachłannością „Dziennika Kijowskiego“ za przedruk z pism warszawskich przypuszczenia, że „Sokół“ został zamknięty wskutek denuncyacyi socyalistów.

— Czy panów to istotnie oburza?

— Panowie nie lubicie wyrazu „denuncyacya... Czy tak?

— Otóż, czy panowie nie zgodzą się ze mną, iż w dzisiejszych czasach nie mniej groźną od denuncyacyi rządowej jest denuncyacya przed *forum* ulicy, przed *forum* ciemnego i zdenerwowanego tłumu, lub opinii publicznej?...

— Nie nadużywajmy wyrazu „socyalizm“, który, jako idea, wzniósł się na Chrystusowe szczyty wszechmiłości, lecz spojrzyjmy na czyny rzekomych sług jego na szpaltach „Czerwonego Sztandaru“, „Robotnika“ lub „Naprzodu“.

— Może, naprzykład, zechcą mi panowie wyjaśnić dwa (czy tylko dwa?!!) następujące fakty...

— Oto w chwilach, które były przedzgonnemi chwilami nieboszczki Dumy, krakowski socyalistyczny „Naprzód“ pisał:

„Hr. Poniatowski, dziedzic Sokolca w powiecie zasławskim zabił ze strzelby włościankę. Chłopi przyszli pogadać z jaśnie wielmożnym krewniakiem nieodżałowanego „króla Stasia“ o płacy roboczej i zachowywali się spokojnie. Ale hrabia-chuligan z krzykiem: „palcie! na moją odpowiedzialność...“ wyrwał strażnikom z ręki karabin i strzelił do tłumu“.

— Tak pisał „Naprzód“, chociaż wiadomość ta od początku do końca jest fałszywą, chociaż nie chodziło tu bynajmniej o informacyę, chociaż cel jej — plastyczne uzmysłowienie zasady: „każdy burżuj jest zbójem!...“

A następnie fakt drugi:

Znane panom są wypadki siedleckie. Panowie wiedzą, kto walczył, kto grabił i kto tam cierpiał... Wie o tem równie dobrze i korespondent oficyalnego organu socyalistów niemieckich, „Vorvärts'u“... A jednak „Vorvärts“ donosi z Siedlec: „...rabunkiem zajmowały się niższe klasy społeczne — bandyci, złodzieje kieszonkowi i *narodowcy* polcy (dosłownie z podkreśleniem w „Vorvärts“), czyli, jak się sami nazywają, narodowi-demokraci...“

— Co to ma znaczyć?

— To nie są przecie środki „etyczne“ lecz „taktyczne“; to nie jest walka o zasady, lecz walka o władztwo dusz, czyli o cele partyjne.

— Jeżeli kłamstwa „Naprzodu“ nie mają nic wspólnego z socyalizmem, to insynuacye „Vorvärts'u“ są zwykłą podłością, wyrosłą na gruncie nienawiści względem wszystkiego, co polskie...

— Roździeracie szaty nad „nacyonalizmem“ polskim... Dlaczego tylko nad „polskim?“...

— Wypędzaniu „nacyonalizmu“ z duszy robotnika polskiego towarzyszy wzmaganie się uczuć niemieckich w piersi robotnika z nad Sprei i Renu. Stąd nasza walka z wami pod sztandarem nie szowinizmu, lecz szczerego przywiązania do kultury naszej, której się wyzbyć nie chcemy.

— Panowie to zresztą rozumieją.

— Panowie wiedzą, że dzieli nas nie zachłanność nacyonalistyczna, lub socyalizm, lecz podporządkowanie interesów polskich kanonom frazesu, z którego korzysta hakata junkierska i tamta inna z „Vorvärtsu...“

— Więc nie nadużywajmy głośnych wyrazów i nie pomniejszajmy wielkich zasad nędzą tępego dogmatyzmu, lub ambicyi...

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

— **Wybory.** W poniedziałek d. 4-go września, odbyły się wybory do 6 komisyi — 2-ch przygotowawczych: komisyi do przepatrzenia instrukcyi dla Zarządu miejskiego i korzyści i potrzeb miasta, oraz 4 wykonawczych: kwaterunkowej, do spraw poborowych, małej rady szpitalnej i pożarnej.

Do komisyi dla rozpatrzenia instrukcyi dla Zarządu miejskiego na 4-lecie od 1906 r. zostali obrani wszyscy członkowie Zarządu oraz pp.: Smulski, Brzozowski, Jozefi, Orgis v. Rutenberg, Czokołow, Cytowicz.

Do komisyi „korzyści i potrzeb miasta“ — pp.: Brzozowski, Bohdanow, Stradomski, Szlejfer, Rzepecki, Polli, J. Richert, Wiszniewski, Kunderewicz, Jaroszewski, I. Nowikow, Jozefi, Lesner, Rozow.

Do komisyi kwaterunkowej — pp. Grabenko, Sierenko, Nikiforow, Czokołow, Sokołow-Petrowski.

Do komisyi do spraw poborowych — p. Grabenko. Przegłosowany p. Czokołow.

Do komisyi zarządzającej cmentarzami — pp.: Żdanowski, Sierenko, Falberg, Szczytkowski, Konarski, Szeftel.

Do rady małej szpitalnej przy szpitalu Aleksandrowskim — pp.: Zajcew, Burczak, Demczenko, A. Kobiec, prof. Czernow-Zacharjewski, Kue, Sewastianow, Wołyński, I. Rozow, Szeftel, Kontrebiński, Brażnikow. Przegłosowany (jak zwykle) Nikiforow.

Do komisyi ogniowej — pp.: Sewastianow, Stankow, I. Nowikow, N. Rozow, Awramow-Brażnikow, Demczenko, Zacharjewski, Ejsmont, Sokołow-Pietrowski, Konarski.

— **Wybory prezesów komisyi.** Wczoraj, d. 5 września, odbyły się wybory prezesów do komisyi szkolnej i teatralnej. Do komisyi szkolnej wystawione były kandydatury pp.: Szeftela, Sołuchy, Iwaszczenki i M. Rozowa. Większością głosów wybrany został p. Sołucha (43—33). Przegłosowani pp.: Szeftel (30—37), Iwaszczenko (19—47), M. Rozow (11—55).

Do komisyi teatralnej wystawiono kandydatury pp. Tolli'ego, Iwaszczenki i Brzozowskiego. Większością głosów obrany został p. Tolli (38—28); p. Iwaszczenko (37—29) odmówił przyjęcia tego urzędu honorowego. Przegłosowany p. Brzozowski (29—37).

— **Z uniwersytetu.** Dnia 4-go września odbyła się sesya rady profesorów. Najbardziej ożywioną dyskusyę wywołała sprawa wieców studenckich. Wszyscy uczestnicy sesyi, przeszło 40 osób, wypowiedzieli zdanie, że wieców nie należy zabraniać, większość zaś podkreśliła, że wiece są koniecznie potrzebne i że bez nich niemożebnem jest normalne życie korporacyi studenckiej. Ostatecznie zdecydowano pozwolić na wiece tak prywatne (poszczególnych grup studenckich), jak również i walne, lecz nieinaczej, jak w godzinach wolnych od zajęć w uniwersytecie i bez udziału innych osób. Walne zebrania studentów, wszystkich kursów

i wydziałów," będą dopuszczane z pozwolenia rektora w dnie świąteczne.

— **W sprawie przyjmowania do uniwersytetu Żydów.** Wczoraj kurator kijowskiego okręgu naukowego posłał do ministra oświaty podanie rektora uniwersytetu o zaliczeniu w poczet studentów — 180 Żydów (wszystkich okręgów naukowych), którzy nie mogli być zaliczeni na zasadzie normy 10-cio procentowej. Ponieważ wielu z nich ma stawić się w październiku do wojska, więc rektor prosi o telegraficzną odpowiedź na podanie.

— **Ostatni termin na złożenie wpisowego** dla ubogich studentów, uwolnionych za nieopłatę wpisowego, w roku akademickim 1905/6, naznaczono dzień 12 września. Takich studentów liczą około 400; wielu z nich powinno stawić się w październiku do wojska.

— **Certyfikaty prawomyślności.** Około 300 osób, odpowiadających wszystkim warunkom wstąpienia do uniwersytetu, nie mogą być zaliczeni w poczet studentów tylko dla tego, że w uniwersytecie dotychczas nie otrzymano od władz gubernialnych certyfikatów prawomyślności.

— **W sprawie przyjęcia do uniwersytetu kobiet.** Po rozpatrzeniu 1,300 przeszło podań, nadeszłych od kobiet, tylko 150 odpowiada warunkom zaliczenia na prawach wolnych słuchaczek.

— **Rewizye.** Dnia 4-go września, około północy, do lokaiu komitetu miejscowego partyi „Wolności ludu", mieszczącego się przy Kreszczatiku pod N-rem 42, zjawiła się policya, celem zrobienia rewizyi u sekretarza anty-pogromowej komisyi — p. Diesenhofa, który jak policya przypuszczała, musiał tu zajmować mieszkanie i mieć tu swą kancelaryę. Przypuszczenie to się nie sprawdziło, policya dowiedziała się tylko, że p. D. mieszka przy ul. M.-Wasilkowskiej Nr 22, akty zaś komisyi znajdują się w domu ludowym na placu Troickim. Policya zwróciła się według wskazanych adresów. W domu ludowym okazało się, że nie jest znane dokładnie miejsce przechowywania aktów komisyi anty-pogromowej i policya do 3-ej godziny w nocy musiała była tu oczekiwać na rezultaty rewizyi w mieszkaniu p. Diesenhofa. Po skończonej rewizyi, która, nawiasem mówiąc, nie dała żadnego rezultatu, panu D. zaproponowano pojechać z policyą do domu ludowego i tam wskazać kancelaryę komisyi. Stół, wskazany przez p. D., został dokładnie przetrząśnięty, niektóre papiery policya zabrała do przejrzenia i o 5-ej zrana opuściła dom, nikogo nie zaaresztowawszy.

— Zeszłej nocy w domu Nr 92 przy ul. W.-Wasilkowskiej bezskutecznie zrewidowano mieszkanie właściciela domu, p. Stolarskiego. Robiono prócz tego rewizyę u p. Woźnikowej.

— **Otwarcie sklepu.** W dniu wczorajszym odbyło się uroczyste otwarcie wielkiego magazynu firmy K. Ludmer i Synowie. Urządzenie wewnętrzne zasługuje na uwagę z tego względu, że dotychczas wszyscy instalatorowie sprowadzali armatury do elektrycznych oświetleń z Niemiec i żadne z biur technicznych nie chciało zaryzykować wyrobu tych armatur na miejscu, zaś p. Mozdzyński, który podjął się olbrzymiej instalacyi elektrycznej w magazynie p. L., wszystkie armatury wykonał we własnym warsztacie.

— **Konfiskata alfabetu kauczukowego.** Dnia 5 go września w nocy, na mocy rozkazu zarządu żandarmeryi, zrobiono rewizyę w mieszkaniu włościanina Fedczikowa, mieszkającego na Słobódce. W tymże samym mieszkaniu zrewidowano włościanki: K. Karasiewą i P. Woźniukową, u których znaleziono czcionki kauczukowe. Czcionki te zostały skonfiskowane. Nikogo z rewidowanych nie aresztowano.

— **Skarga inguszów.** Wczoraj, sześciu strażników inguszów, wydalonych z oddziału straży policyjnej, zwróciło się do kijowskiego gubernatora ze skargą na dowodzącego oddziałem, za nieprawidłowe wydalenie ich ze służby. Gubernator zażądał z tego powodu dokładnych informacyi w tej sprawie od sprawnika czerkaskiego.

— **Zażądanie informacyi.** Gubernator kijowski polecił powiatowym sprawnikom przedstawienie natychmiastowe informacyi o wakujących miejscach w oddziałach zarówno pieszych, jak konnych strażników.

— **Przyjazd gen.-lejt. Medema.** Przyjechał wczoraj do Kijowa gen.-lejt. baron Medem, delegowany przez ministra spraw wewnętrznych dla przeglądu straży policyjnej w gub. kijowskiej. Wczoraj baron Medem przedstawił się zarządzającemu gubernią, M. Czichaczewowi. Dotychczas baron Medem zrobił przegląd oddziałów straży w Koziatynie, Czerkasach, Pohrebyszczach, Bielilówce, Samhorodku i kilku innych miejscowościach gub. kijowskiej. Po skończonej rewizyi, baron zamierza podobno przedstawić ministrowi specyalny referat w sprawie reorganizacyi straży policyjnej.

— **Areszt.** Dnia 5 września w nocy, po bezskutecznej rewizyi w domu Nr 77 przy ul. Aleksandrowskiej, zaaresztowano staruszka krawca L. Uwsickiego. Policya wzięła do przejrzenia kilka listów pisanych w żargonie.

— **Uwolnienie.** Wczoraj wypuszczono z więzienia łukianowskiego B. Orszańskiego.

— **Spóźnianie się parostatków.** Z powodu znacznego opadu wód na części Dniepru od Kijowa do Ekaterynosławia uformowało się kilkanaście znacznych mielizn; parostatki, obchodząc te mielizny, tracą wiele czasu i codziennie przybywają do Kijowa ze znacznem opóźnieniem o 5 do 8 godzin. Onegdaj przybył do Kijowa parostatek „Udałoj", któremu w nocy nie udało się ominąć mielizny w okolicach Niechejówki i który razem z pasażerami stał na mieliźnie 3 doby.

— **Zarząd kijowskiego okręgu komunikacyi** został przeniesiony na ulicę Funduklejowską pod Nr 10.

— **Nowe nadużycia w instytucyach Diechtierowa.** Mieszkający w przytułku Diechtierowa złożyli deklaracyę, iż dozorca główny przytułku 2 razy tygodniowo odwozi produkty, przeznaczone dla przytułku, do swego domu w Swiatoszynie. To samo zeznanie powtórzyli oni wobec komisyi do spraw instytucyi im. Diechtierowa.

— AWANTURA. Onegdaj, o godz. 11-ej wieczorem, trzech robotników zaczepiło na zaułku Igorewskim przechodzącą kobietę. W obronie jej stanęło trzech nieznanych ludzi, którzy odpędzili robotników i zranili jednego z nich w krzyż. Wiadomość o tem zajściu doszła do kolegów poszkodowanego, którzy, zebrawszy się w ilości 30-tu. wzięli drągi i pośpieszyli na przystań parostatków, chcąc zemścić się na napastnikach, jak podejrzewali—nocujących tu przyjezdnych. Rozpoczęła się bójka. Przyjezdnych było blizko 200. Na szczęście wkrótce przyszła policya i rozbroniła bijących się. Dwóch robotników aresztowano.

— NAPADY. Dnia 3 września, około godz. 5-ej po poł. na rogu ul. W.-Wasilkowskiej i Mitrofanowskiej do p. Chomiaka podeszło trzech drabów z żądaniem pokazania paszportu. W tej samej chwili zbliżył się stójkowy. Jeden z napastników T. Mielnik zranił go kamieniem i był w następstwie tego zaaresztowany. Dwóch pozostałych zdążyło umknąć.

— KRADZIEŻ. Z mieszkania A. Smirnowej przy ul. Obołońskiej Nr 2, skradziono rzeczy na rb. 50.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 5 września 1906 r.

	g. 7 zrana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	15,1	19,2	17,0
Barometr przy 0 w m. m.	743,1	743,6	742,1
Stop. wilgotności w proc.	91	79	96
Kier. i sz. (w m. na m. s.) —	P.W.6	W.3	P.Z.3
Chmurn. wedł. 10 st. sys.	8	8	10
Ilość opadów w m/m.	—	1,4	1,6

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.	
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	21,8
Najniższa	14,4
„ na powierzchni ziemi	13,3
Prz. temp. powietrza w ciągu doby	17,1
Wiel. przec. temp. pow. w ciągu doby	13,9

Ogólny stan pogody w Europie zrana na podstawie telegr. fizycznego Obserwator.

Depeszy nie otrzymano.

Ostatnie wiadomości.

Z Petersburga.

Dnia 3 września.

╳ Komendant pałacu cesarskiego, generał-major świty Jego Cesarskiej Mości, Dymitr Trepow, umarł nagle wczoraj, o g. 6-ej w willi swojej w Peterhofie. Wobec rozmaitych pogłosek, krążących o Trepowie ostatnimi czasy o jego chorobie, wydaleniu kucharzy, proponowanym wyjeździe zagranicę itd., śmierć jego nie zrobiła wielkiego wrażenia.

╳ A. Muchanow w liście swoim do „Rieczi" pisze: w zawiadomieniu anonimowem „Prawitielstwiennawo Wiestnika" o przyczynach niepozwolenia przez ministra spr. wewn. na IV zjazd partyi K.-D. mówi się między innemi, że „ponieważ egzystuje określone prawo, to rząd nie mógłby stawiać partyi żadnych „warunków". Wszelkie „warunki" w takim wypadku byłyby zbyteczne, ponieważ nie zgadzałyby się z prawem". Otóż zawiadomienie w tej części mija się z prawdą. Rozmowa moja z ministrem spr. wewn. w tej kwestyi zakończyła się oświadczeniem ministra, że według wszelkiego prawdopodobieństwa zjazd będzie pozwolonym na określonych warunkach, na które jednak, według zdania ministra, partya się nie zgodzi.

╳ Wczorajsze zebranie „związku rosyjskiego" postanowiło następującą rezolucyę o warszawskim uniwersytecie: 1) uniwersytet warszawski jest stworzony kosztem imperyum i powinien służyć interesom Rosyi; 2) ponieważ Rosya jest biedna w wyższe zakłady naukowe, to zamknięcie warszawskiego uniwersytetu i jego polonizacya nie może być w żaden sposób dopuszczona; 3) ponieważ prawidłowe funkcyonowanie uniwersytetu w Warszawie z powodu rewolucyjnego nastroju Polaków jest niemożliwe, koniecznem jest przenieść uniwersytet do Rosyi centralnej, pozostawiając Polakom możność swoim kosztem założyć swoją własną wyższą szkołę narodową.

╳ Na mający się odbyć w Krakowie zjazd prawników tutejsze Koło adwokatów Polaków ma delegować trzech swoich członków.

╳ B. naczelnik czerwonej gwardyi, Kok, znajduje się w Londynie. Policya helsingforska posłała do Londynu depeszę z prośbą aresztowania Koka. Angielskie ministerstwo spr. wewn. odpowiedziało, że nie aresztuje Koka, dopóki nie otrzyma oficyalnego rozporządzenia o areszcie od finlandzkiego sądu.

╳ Na wczorajszym wiecu studentów uniwersytetu postanowiono następującą rezolucyę: Uważając chwilę obecną za nieodpowiednią do zwoływania wieców ludowych w uniwersytecie i naznaczanie terminu takich wieców za przedwczesne, zebranie wyraża przekonanie, że tradycye studenckie nakażą służyć gmachom uniwersyteckim dla wieców ludowych. gdy okaże się tego potrzeba w interesie walki wolnościowej; a do nastąpienia takiej chwili wiec uważa za możliwe zacząć zajęcia w uniwersytecie.

╳ Rada specyalna pod przewodnictwem naczelnika miasta v. der Launitza, odmówiła legalizacyi partyi K.-D. Położenie ogólne dochodzi do takiego stanu naprężenia, że najspokojniejsi mówią o rewolucyi. Organizacye bojowe rozsyłają coraz więcej wyroków śmierci i w niektórych miejscach, jak np. w kraju Nadbałtyckim karzą już nie śmiercią, a okaleczeniem na całe życie, kastrowaniem itp. Rząd ze swojej strony skazuje za strzelanie z rewolweru bez przyczynienia żadnej rany — na śmierć. Wczoraj powieszono za takie przestępstwo ciężko rannego przez policyę studenta moskiewskiego uniwersytetu, Mazurina.

╳ Jako motywy odmówienia legalizacyi partyi kadetów, naczelnik miasta wskazał: w ustawie nie złożono adresów członków centralnego komitetu partyi, lokalu moskiewskiego oddziału partyi, sposobu obierania członków komitetu centralnego i nieokreślony cel partyi.

╳ Gazeta „Towariszcz" podaje następujące szczegóły zabójstwa aresztowanej Semenowej przez żołnierza pułku siemionowskiego. Nad oknem celi więziennej, w której siedziała Siemionowa z kilkoma towarzyszkami, wywieszono sznurek; na oknie wtedy siedziała Siemionowa, a około niej stało kilka towarzyszek. Widząc, że żołnierz celuje, niektóre z towarzyszek odeszły, a Siemionowa zaczęła rozmawiać z żołnierzem: „cóż, czy trafisz we mnie?". „Napewno trafię" — odpowiedział żołnierz...—„Ha, przecież uczyli cię tego, no, strzelaj!"—i siedziała w dalszym ciągu na oknie. Rozległ się strzał i Siemionowa padła na miejscu z przestrzeloną czaszką. Żołnierz został usunięty z warty dopiero na usilne i energiczne protesty i żądania wszystkich aresztowanych.

╳ W Czycie, przy rewizyi wagonów znaleziono 6 wagonów z korespondencyą pocztową, wysłaną z Rosyi jeszcze w grudniu roku przeszłego.

╳ B. poseł Izby, Jerogin, zajęty jest obecnie tworzeniem nowej partyi: „Patryotyczny związek postępowy".

Z zagranicy.

Rewizya granicy. Biuro Reutera podaje wiadomość, że komisya francusko-niemiecka, utworzona w celu ustalenia linii granicznej między Kamerunem, a francuskiem Kongo, zjechała do Adamaua. Przewodniczą delegatom francuskim—major Moll, niemieckim — kapitan Seefried.

Prace komisyi potrwają prawdopodobnie do stycznia.

Nowe ministeryum w Chili. „Figaro" donosi, że obrany 12 czerwca b. roku nowy prezydent Pedro Monti objął swój swój urząd we wtorek. Nowe ministeryum ma być utworzone w ten sposób, że tekę spraw zewnętrznych obejmie p. Foster, wewnętrznych — Valder Verguro, sprawiedliwości — Enrico Rodriguez, skarbu—Suber Caseau Perez, wojny i marynarki Edoardo Delano i robót publicznych—Carlos Avalos.

Stany Zjednoczone i Meksyk. „New York Herald" donosi, że stosunki Meksyku do Stanów znów uległy naprężeniu. Rząd Unii gromadzi pospiesznie wojska na granicy Meksykańskiej.

Nominacye w Niemczech. „Berliner Tageblatt" podkreśla nowy symptom polepszenia się stosunków angielsko-niemieckich. Oto cesarz Wilhelm mianował generałem-feldmarszałkiem pruskim brata króla Edwarda i długoletniego inspektora angielskiej kawaleryi, ks. Connaught. Koła berlińskie z radością powitały tę nominacyę.

Z Berlina donoszą: Naczelny admirał Koester został uwolniony ze stanowiska szefa czynnego floty wojennej, a w jego miejsce został mianowany ks. Henryk pruski.

Stosunki angielsko-francuskie. „Eclair" zamieszcza artykuł, zatytułowany „Haldane et French", w którym powiada, że głównem zadaniem gen. Frencha jest dokładne zaznajomienie się z armią francuską i wejście z nią w bliższe stosunki, ponieważ angielskie wojska mogą być niedługo powołane do walczenia nawspół z francuskiemi. Wskazuje dalej pismo to na możliwe ewentualności, wynikające z przymierza anglo-francuskiego, które urzędowo zawarte, wywołało radość niekłamaną w obu narodach.

Traktat handlowy między Serbią i Austryą. Koła rządowe w Belgradzie ogłaszają następujący komunikat w sprawie podjętych przez Serbię kroków co do traktatu handlowego z Austryą: Rząd serbski pragnie jak najrychlejszego uregulowania stosunków handlowych z Austryą i na podstawie upoważnienia skupczyny podjął w Austryi odpowiednie kroki. Zarazem wyraził gorliwość natychmiastowego podjęcia rokowań, aby w jak najkrótszym czasie zawrzeć definitywny traktat handlowy. Rząd serbski jest zdania, że rokowania należy rozpocząć na podstawie propozycyi jego z dnia 5 kwietnia i spodziewa się, iż uda się osiągnąć porozumienie w spornych kwestyach. Rząd pragnie, aby spraw przemysłowych do tego traktatu nie wcielano, gdyż nie są one z traktatem w związku.

„Święto" konstytucyi w Chinach. „Times" podaje telegram z Szangaju o uroczystościach z jakiemi spotykała ludność chińska i Europejczycy edykt bogdychana, zapowiadający rządy konstytucyjne.

Sprawy kościelne w Hiszpanii. „Berliner Tageblatt" donosi, że biskup z Tuy ogłosił list pasterski, w którym nazywa śluby cywilne wstrętnym konkubinatem, a ministrów zaślepieńcami. Rada ministrów postanowiła wytoczyć proces biskupowi. Zajście to niewątpliwie pogorszy jeszcze bardziej naprężone stosunki Hiszpanii ze Stolicą Apostolską.

Zatarg grecko-bulgarski. „Neue freie Presse" podaje wiadomość o zamierzonem zwróceniu się patryjarchy ekumenicznego do mocarstw europejskich w sprawie przywrócenia *status quo* z Bulgaryą i powrotu wypędzonych biskupów greckich do ich metropolii. „Kölnische Zeitung" zaprzecza wiadomości, jakoby poseł grecki miał się zwrócić do Porty z propozycyą wspólnej akcyi względem Bulgaryi.

Telegramy.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 4 września.—Podczas ubiegłego tygodnia, rady banków szlacheckiego i włościańskiego zezwoliły na kupno 37 majątków, położonych w 12 guberniach rozległości 32,980 dziesięcin. Żądają 5,437,652 rub.; bank zaś daje 4,477,700 rubli. Od dnia 3 listopada 1905 roku zezwolono na nabycie 1,470 majątków, o obszarze 1,960,731 dziesięcin za cenę 246,785,393 rubli. Jednocześnie, począwszy od d. 28 sierpnia do dnia 2 b. m., Bank włościański uzyskał zezwolenie wydania pieniędzy na kupno oraz w 57 tranzakcyach, zawartych przez włościan w celu nabycia 6,525 dziesięcin. Wogóle od dnia 3 listopada udzielono pożyczek w 2,983 wypadkach na kupno lub zastaw 525,333 dziesięcin. Cena gruntów zakupionych wynosi 68,219.788 rubli, pożyczek udzielono na sumę 53,296,704 rub. Osobna rada debatująca nad sprawami żywnościowemi uchwaliła zmniejszyć o 25 procentów pierwotnie zatwierdzony fundusz pożyczkowy przeznaczony na zakup zasiewów oraz zapomogi, również postanowiono uszczuplić fundusze przez zaprowadzenie oszczędności w pojedyńczych rubrykach, a mianowicie na roboty publiczne asygnowano 7,100,000 rubli zamiast pierwotnie przeznaczonych 14,176,000 rub., na paszę dla bydła 7,850,000 rubli zamiast 20,219,000 rubli, na sprawy dobroczynne 4,110,000 zamiast 4,661,000 rubli, również ze względu na niepomyślny wynik prób zeszłorocznych postanowiono w tym roku zaniechać sprzedaży zboża po cenie kosztu.

Z powodu wiadomości o odmownej odpowiedzi ministeryum komunikacyi na podania saratowskiego komitetu giełdowego w celu uzyskania zapomogi na zimowe roboty publiczne na rzece Wołdze, donosimy, że podanie powyższe było przez ministeryum komunikacyi odrzucone z powodu braku funduszów, a także wskutek wątpliwej wartości robót polegających na kopaniu piasków na miejskiej odnodze Wołgi w pobliżu Saratowa. Prace publiczne prowadzone będą w roku bieżącym za pieniądze, wyznaczone przez radę ministrów w kwocie 1,100,000 rubli pod nadzorem specyalnych komitetów oraz przedstawicieli instytucyi ziemskich, przedstawicieli miast i wydziałów kolejowych. Do robót zamierzono przystąpić w miastach: Samarze, Kineszmie, Saratowie i w innych miejscowościach nadwołżańskich.

Petersburg, 4 września. — Na mocy Najwyższego ukazu generał Diedulin mianowany został komendantem pałacu.

Na prośbę samych inicyatorów odroczono decyzyę w sprawie zmniejszenia opłaty wywozowej od nafty na Zakaukaskiej kolei. Prośbę powyższą umotywowano chęcią uprzedniego zbadania stanu spraw na rynku naftowym przed zamknięciem żeglugi na rzece Wołdze.

Petersburg, 4 września.—W roku bieżącym zamierzono utworzyć komisye rolne w 184 powiatach. Do dnia 1 b. m. odbyły się wybory na członków komisyi w 182 powiatach, wybory zaś na kandydatów od zebrań gminnych odbyły się w 101 powiatach. Tylko w 13 powiatach włościanie odmówili swego udziału w wyborach; w 70 pozostałych powiatach wyniki dotąd niewiadome; lecz według otrzymanych wiadomości wybory przeprowadzone zostały we wszystkich gminach powyższych powiatów. Członków stałych naznaczono w 115 powiatach. W ostatnich dniach sierpnia komisye rozpoczęły swą czynność. W pełnym komplecie otworzą one swą działalność dopiero po otrzymaniu od głównego wydziału rolnictwa instrukcyi szczegółowych.

Dnia 4 września otwarty został wolny uniwersytet żeński, pod następującą nazwą urzędową: „wyższe kursy historyczno-literackie i prawne". Wykłady rozpoczną się d. 5 b. m.; dotąd zapisało się 260 słuchaczek.

Rada, debatująca nad sprawami żywnościowemi, oświadczyła się za ześrodkowaniem udzielonych przez rząd na cele dobroczynne kapitałów w rękach instytucyi ziemskich, pozostawiając im do uznania sposób prowadzenia sprawy: przez nie same lub też za pomocą organizacyi ogólnoziemskiej. Wyznaczenie ziemstwom pewnego procentu od funduszów wyasygnowanych zostało uchylone; również rada odmówiła wydania funduszu skarbowego Czerwonemu Krzyżowi na sprawy żywnościowe i opiekę nad domami pracy; jednocześnie uznano, że udział Czerwonego Krzyża byłby bardzo użyteczny.

Jarosław, 4 września.—Rada miejska, zebrawszy się po raz pierwszy po zamachu na życie pierwszego ministra, wysłała telegram kondolencyjny z oświadczeniem głębokiego oburzenia z powodu ciągłych zabójstw, oraz wyraziła nadzieję, że Bóg przywróci zdrowie dzieciom, a jemu samemu doda sił, niezbędnych do pracy nad ojczyzną.

Kazań, 4 września.— Wykłady w uniwersytecie rozpoczną się dnia 20 b. m. Postanowiono przyjąć na wydział prawny 100 wolnych słuchaczy.

Petersburg, 5 września.—Dnia 4 b. m. przybył z zagranicy były minister spraw wewnętrznych, Durnowo.

W przeciągu 8 miesięcy b. r. w samej Rosyi, z wyłączeniem Syberyi, wniesiono tytułem państwowego podatku przemysłowego oraz innych podatków od obrotów handlowych 50 milionów rubli, czyli o półtora miliona rubli więcej. niż w roku zeszłym.

Rada zjazdów przedstawicieli handlu i przemysłu postanowiła zawrzeć ścisłe stosunki z analogicznemi organizacyami zagranicą. Z tego powodu wysłani będą delegaci na nilandski międzynarodowy kongres izb handlowych, a także do Wiednia, Berlina, Paryża, Monachium, Bazylei, Lipska i Hamburga.

Na następnym zjeździe, który odbędzie się w październiku, zostaną złożone sprawozdania w ośmnastu kwestych. Oprócz sprawy robotniczej, spraw podatków i kolei żelaznych wniesione zostaną kwestye z dziedziny przemysłu i handlu.

Rada ministrów wkrótce rozpatrywać będzie wyniki Najwyżej zatwierdzonej rady, zasiadającej w sprawach wyznaniowych; również rozpatrywane będą: projekt prawa o staroobrzędowcach, o sekciarzach, którzy odłączyli się od Kościoła prawosławnego i kwestya rewizyi przepisów o zarządzie sprawami Kościoła mahometańskiego.

Tyflis, 5 września.—Według informacyi tyfliskiego sędziego śledczego do spraw szczególnych, schwytani w Genewie bracia Kereselidze i Magołow, których oskarżono o porwanie z duszeckiej kasy 315,000 rubli, są młodymi, niedoświadczonymi ludźmi; W Tyflisie mieszkali oni za podrabianymi paszportami. W Tyflisie zaaresztowano osoby, które dostarczyły im paszportów. Razem pociągnięto do odpowiedzialności sądowej 20 osób.

Peterhof, 4 września. — Eksportacya zwłok generała Trepowa do soboru pałacowego nastąpi dnia 6 b. m.; po odprawieniu modłów żałobnych, zwłoki zostaną tamże złożone do grobu.

Moskwa, 4 września.—Pewien odłam studentów organizuje związek, mający na celu zwalczać obstrukcyę w obrębie gmachu uniwersyteckiego. Związek zdecydowany jest, w razie koniecznym, przedsięwziąć walkę czynną.

Petersburg, 4 września. — Na ostatniem posiedzeniu wieczornem komisya żywnościowa rozsegregowała rejony zamierzonych zakupów zboża. W sprawie zastąpienia pożyczek żywnościowych przez sprzedaż zboża przez instytucye ziemskie, mniejszość oświadczyła, że zamiana taka jest możliwą pod warunkiem zgody ze strony komisyi gubernialnych; większość uznała ją za odpowiadającą celowi przy gruntownej reformie całej sprawy ziemskiej. Zamykając posiedzenie, prezes Hurko wyraził życzenie, żeby przyczyna zwołania narady—ogromny nieurodzaj — więcej się nie powtórzyła.

Szemacha, 4 września. —O godz. 3-ej po południu uczuwało się trzęsienie ziemi, w kierunku od północo-zachodu na południo-wschód. Trwało to 10 minut.

Mitawa, 4 września. —Z powodu napadu dokonanego przez osoby niewiadome, na nieuditenski zarząd gminny, generał-gubernator rozkazał uwięzić 22 członków gminy, których przedtem wzywano na śledztwo.

Ekaterynosław, 4 września. — Na licznem zgromadzeniu studenci instytutu górniczego postanowili rozpocząć zajęcia.

Warszawa, 4 września.—Do przewodniczącego sądu wojennego, Doroszewskiego, dano 6 wystrzałów, generał został lekko raniony w biodro. Aresztowano woźnicę, który go wiózł.

Na Krakowskiem-Przedmieściu trzech niewiadomych napastników rzuciło się na kasyera i grożąc rewolwerem, odebrali mu 1,200 rubli. Złoczyńcy zbiegli.

Moskwa, 4 września. — Rada uniwersytecka postanowiła ogłosić, że zapisy na wykłady rozpoczynają się dnia 11 września, otwarcie zaś wykładów nastąpi d. 15 b. m.

Charków, 4 marca.—Instytut technologiczny postanowiono otworzyć dnia 15 b. m. Na pierwszym kursie znajduje się przeszło 500 studentów.

Petersburg. 5 września. — Na zasadzie ochrony nadzwyczajnej zawieszono wydawnictwo gazety „Sowremiennaja Rossija".

Wczoraj w izbie sądowej z udziałem przedstawicieli stanów rozważano sprawę mieszczanina Niewierowa, oskarżonego na mocy 2-iej części art. 126 kodeksu karnego. Podczas rewizyi u Niewierowa znaleziono przyrządy wybuchowe, ukryte pod podłogą ganku. N. skazany został na 3 miesiące aresztu za przechowywanie materyałów wybuchowych.

Blizko 150 tysięcy subjektów handlowych połączyło się w organizacyę zawodową. Każda gałęź handlu wybrała na podstawach autonomicznych komitet, wchodzący do związku subjektów, który łączy służących w zakładach handlowo-przemysłowych.

Kazań, 5 września. — Zmarł znany okulista, prof. Adamiuk.

Połtawa, 5 września. — Drukarnia „Połtawszczizny" została zamknięta na czas trwania ochrony wzmocnionej. Gazeta nie wychodzi.

Warszawa, 5 września. — W sklepiku Morawskiego, na Lesznie, pięciu rabusiów, uzbrojonych w rewolwery, zabrało płatnikowi firmy Władysława Pińskiego 1,759 rubli i uciekli.

Trzech uzbrojonych bandytów ograbiło mieszkanie właściciela domu Czaplińskiego, zabrawszy 2,500 rb.

Mohylów, 5 września. — W pobliżu miasta Górek, około 30 zamaskowanych bandytów ograbili biuro i mieszkanie zarządzającej rządowym folwarkiem. Zabrali 7,000 rb. Rozpoczęto poszukiwania.

Petersburg, 5 września. — Na wiecu studentów akademii wojenno-medycznej większością 208 głosów przeciw 97 zdecydowano uważać akademię za otwartą.

Zaległości na rosyjskich kolejach żelaznych, podług najświeższych danych wynoszą 49 tysięcy wagonów.

Z rozkazu ministra handlu, oddział przemysłu przystępuje do przejrzenia wszystkich, wydanych w drodze administracyjnej rozporządzeń, dotyczących spraw fabrycznych, komisyi górniczych i ministerstwa skarbu.

Petersburg, 5 września. — Wczoraj wieczorem nieznani ludzie napadli na poborcę sklepów monopolowych, przechodzącego ulicą Szlisselburski Prospekt. Powaliwszy poborcę na ziemię, rabusie zabrali 55 rb., zegarek i zbiegli. Znajdujące się przy poborcy 3,037 rb. ocalały.

Siedlce, 5 września.—Z liczby 74, uwięzionych podczas ostatnich wypadków—jeden zmarł i 9 uwolniono; pozostało w więzieniu 64.

Elizawetgrad, 5 września. — Rabusie, którzy wpadli do sklepu Szpolańskiego, ranili wystrzałami z rewolwerów właściciela i subjekta; rzucili również niby bombę, która była kawonem, powleczonym smołą z powbijanymi gwoździami. Szpolański począł krzyczeć i rabusie uciekli.

Gazeta „Nowaja Wolna" z powodu zakazu sprzedaży pojedyńczych numerów przestała wychodzić. Wyszedł nowy dziennik „Wiestnik Swobody"; kierunek konst.-dem.

Teodozya, 5 września.—Na przystani Azasowa zdane były dwie beczki masła, wagi 28 pudów, adresowane do Batumu na okaziciela. Po otwarciu beczek przez policyę, znaleziono w nich 10 pudów nabojów, 70 pudełek z ładunkami, trzy pudy prochu bezdymnego i 27 funt. gilz. Wysyłający beczki poddany turecki, Kebawczianc, został aresztowany.

Temir-Chan-Szura, 4 września. — Zaszła zbrojna utarczka między mieszkańcami wsi Muslimkul i Niznieje Kazniszcze. Powodem bójki było pastwisko. Wezwano wojsko. Są zabici i ranni.

Teheran, 4 września.—Ogłoszono ukaz o zebraniu narodowem. Zebranie składać się będzie ze 156 posłów: 60 z miasta Teheranu i 96 z prowincyi; wybory odbywać się będą co dwa lata. Posłom zagwarantowano nietykalność osobistą. Posłowie Teheranu wybierają prezydenta i dwóch wice-prezydentów. Wybory już rozpoczęto.

Hawana, 4 września. —Po ogłoszeniu dekretu, oznajmiającego zawieszenie broni, emisaryusze rządowi wyjechali z Hawany w celu nawiązania rokowań z powstańcami. Członkowie rządu oświadczyli, że zawieszenie broni nastąpiło wskutek nalegań Roosewelta, który dąży do pogodzenia stron powaśnionych.

Port-Said, 5 września.—Na tureckim statku przewozowym „Assir" załoga podniosła rokosz. Kilku ludzi zostało zabitych. Obecnie porządek przywrócono.

Bern, 5 września.—Dzisiaj otwarta została konferencya międzynarodowa w kwestyi opieki nad robotnikami.

Palermo, 5 września. — Zrana w niektórych miejscowościach prowincyi Palermo dało się uczuć trzęsienie ziemi. Wśród ludności wszczął się popłoch.

Verviers, 4 września. — Zebranie przedsiębiorców postanowiło wydalić robotników wszystkich zakładów przemysłowych. Powodem tej decyzyi są dwa strajki, które najprzód wybuchły w dwóch pralniach, przyczem zaszły nieporozumienia między przedsiębiorcami i robotnikami. Do 20,000 robotników zostało skutkiem tej decyzyi pozbawionych pracy.

Paryż, 5 września.—Zebranie francuskich katolików wskazuje w odezwie, że Francyi grozi niebezpieczeństwo pozostania ofiarą chciwych kongregacyi. Papież, którego doszły lub nie spaczone skargi francuskich katolików, oraz rezolucye dziewięciu biskupów, poddał się intrygom partyi. Wszyscy katolicy powinni się zjednoczyć, stworzyć ligę i stowarzyszenia religijne, któreby potrafiły zapewnić nietykalność kościołów i majątków kościelnych.

Sofia, 4 września. — Według informacyi gazet, straż pograniczna zaaresztowała około Gebiczewa trzech oficerów tureckich podejrzewanych o szpiegowstwo.

Reszt, 4 września.—Niektórzy Persowie, na wzór Teheranu, schronili się do konsulatu angielskiego, żądając gwarancyi od nadużyć administracyi. Konsul energicznie ich popiera.

San-Sebastiano, 5 września.—Monterormos został mianowany prezydentem senatu.

Giełda Petersburska.

5 września 1906 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	94.75
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.30
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37,62 1/2
„ na Wiedeń za 100 kor.	—.—
Dyskonto Giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	69 7/8
5% pożyczka prem. 1864 r.	342 1/2
„ „ 1866 r.	252 1/2
5% obl. prem. Szlach. Banku	215 1/2
4% obl. prem. Szlach. Banku	62.63
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	77
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	93 3/4
4 1/2% „ „ „	75 1/2.77 1/2
5 1/2% Oblig. Odessk. Kred. T-a	—
5% „ „ „	79.80
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-a	—
4 1/2% „ „ „ „	67.68 1/8
5% „ Bakińsk. „	—
4 1/2 Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	58
4 1/2 „ Bessar.-Taur. B. Ziem.	68
4 1/2 „ Wilensk. Banku Ziemsk.	69 3/4
4 1/2 „ Donsk. „	67 1/2
4 1/2 Listy zast. Kijowsk. Banku Ziem.	68 3/4
4 1/2 „ Moskiewsk. „	71 1/2.73
4 1/2 „ Niz.-Samar. „	70
4 1/2 „ Połtawsk. „	71
4 1/2 „ Tulsk. „	72 1/4
4 1/2 „ Charkowsk. „	72 1/8
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	—
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	—
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ T-a Ubezpieczen „Rosya"	—
„ Mosk. K. Woronez. kolei	—
„ Mosk. Wind.-Rybinsk	68
„ Poł.-Wschod. kolei	—
„ Wołzsko-Kamsk. b.	690
Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	336
Akcye Ros. Chińsk.	270
„ Ros. Handl. Przemysł.	229
Akcye Petersbursb. Międzynar. Komerc.	373
„ Petersb. Dyskont Pożyczk.	394
„ Petersb. Prywatni.- Komm.	152
„ Azowsko-Donsk.	480—485
„ Bessarabsko-Tauryck.	360
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	—
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	—
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	—
„ Moskiewsk. „	405
„ Niżegor.-Samar. „	—
„ Połtawsk. „	330
„ Petersb.-Tulsk. „	225—230
„ Charkowsk. „	170—175
„ Bakińsk. T-a Naftow.	465
„ Kaspijsk. T-wa	4250
„ Naft i Handl T-a Mantaszew i Ko	136
„ Tow. Naft. br. Nobel	—
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	8600.8700
„ „ Hartman.	310
„ Nikopol-Mariupolsk.	50.51
„ Bransk. Relsk. Fabr.	108 1/2
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	152 1/2
„ Kołomieńsk. Fabryki	400
„ Putiłowsk. „	82
„ Rossyjsk. Balt. Fabryki	—
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	240
„ Petersburgsk. Metallurg.	157
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem	61
Akcye Bransk. Kopalni Węgla	140
5% Obligacye Kasy Państw.	93—94
Akcye Fabr. Wag. Fenix	210
„ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	—
4 1/2 Pożyczka 1905 r.	86 5/8
5% Pożyczka 1905 r.	84 3/4
Akcye T-a „Dwigatiel".	—
„ Fabr. Malcewsk.	357—362
Nowa pożyczka 1906 r.	81 1/2

Usposobienie z papierami dywidendowym po mocnym początku, ku końcowi giełdy znacznie słabsze; z premiówkami i funduszami słabiej.

Giacosa.

«Buono, buono... la penna dovrebbe dire il pregio dell'arte sua la gloria dello scrittore ma l'anima mia é piu veloce e il mio omaggio supremo depone anche queste parole sulla tomba: granda fra i grandi; buono, buono...».

(Z nekrologu Giacosy przez A. Ferrero).

Ciężki cios spotkał Włochy. Dnia 20 sierpnia w val d'Aosta, w Ivrei, zmarł jeden z najulubieńszych i najznakomitszych pisarzy dramatycznych, znany nietylko z prac swoich lecz i z niewysłowionej dobroci i szlachetności—Giuseppe Giacosa. Zmarły nie był popularny w Polsce—chociaż znała go Europa, Ameryka, gdzie dwie magiczne artystki, Sara Bernard i Eleonora Dusé, przepyszną interpretacyą charakterów, stworzonych przez włoskiego poetę, wsławiły jego imię. Lecz dzieła Giacosy przedstawiają same przez się zbyt wielką wartość dramatyczną, a sam on zbyt jest ciekawą postacią przełomową na progu między przekwitającym romantyzmem, a nowym dramatem *moderne*, by nie dać chociaż pobieżnego szkicu jego wielkiej a ciekawej działalności.

Urodzony w roku 1843, Giacosa siłą rzeczy musiał być w najpierwszych swych utworach epigonem romantycznego ruchu. Malownicze ruiny zamków val d'Aosta na przecudnem tle podnóża Alp były tą dekoracyą, przed którą snuły się pierwsze postacie jego młodzieńczych wizyi. Lecz już w tych utworach znać kiełkowanie nowych, wpółprzeczutych pragnień, niezbyt jeszcze wyraźne dążenie do sztuk o charakterze społecznym, do rozwiązania za pomocą świetnie pomyślanych symbolów najbardziej jaskrawych problematów moralnych.

Sztuka, którą stworzył wtedy Giacosa, a która, pomimo ówczesnej decentralizacyi sztuki we Włoszech, uzyskała poklask powszechny od Turynu do Palermo, była „Partita a Scacchi" („Partya szachów"), pełen wdzięku dramacik, przypominający trochę urocze bajki: przysłowia Musseta, lecz noszący na sobie wyraźne ślady królewskiej *unguis leonis*.

Treść tej sztuki nie jest zawiłą. W zamku val d'Aosta zamieszkuje potężny feodał ze swą córką. Córka ta jest pierwszą w świecie mistrzynią gry w szachy. I oto dumna pani gra z młodym, biednym paziem, bez nazwiska. Wygraną ma stanowić ze strony damy miłość, ze strony młodzieńca — życie. Paź gra fatalnie, lecz po każdem złem pójściu zwraca się spokojnie i łagodnie do swej przeciwniczki, tłómacząc swój błąd nieuwagą:

«Patrzałem bowiem w twoje oczy, pani. One tak piękne...

I oto mistrzowska gra okazuje się bezsilną wobec banalnego, lecz ładnie powiedzianego komplementu. W dramacie tym, w uroczej bójce na tle fantazyi średniowiecza, snujc się prócz psychologicznego dramatu serc młodych, inna, mniej jasna, lecz potężniejsza akcya. Wszystko tu jest ładnie pomyślanym i zręcznie ukrytym symbolem: i ta hrabianka, i ten paź. Wieczysta siła niszcząca i piękna, wzięte z życiowej prawdy *das ewig Weibliche*, dąży do zgubienia nieznanego młodzieńca —i sama się poddaje przed tak słabą bronią, jaka nic innego chyba pokonaćby nie zdołała. Już nawet w tej „Partita a Scacchi" Giacosa objawił swe tendencye stworzenia czegoś w stylu Ibsenowskiej sztuki *moderne*, w której dramat psychologiczny jest fragmentem społecznej tragedyi dziejowej.

Z innych utworów młodzieńczych włoskiego autora wymienię charakterystyczny, chociaż nie zwrotny etap w rozwoju tego niepospolitego talentu—dramat: „I figli del marchese Arturo", w którym autor przejął się zupełnie prawie nowymi prądami. Lecz publiczność przyjęła tę sztukę chłodno i Giacosa powrócił znów do starych ruin i kolorowych witraży średniowiecza. Tak powstała krwawa legenda z dziejów rodziny sabaudzkiej „Conte Rosso" („Czerwony Hrabia") i tytaniczna postać Maryi Blanki w „Dama di Challant".

A jednak, jeszcze pełen romantycznych wspomnień, związany z niemi usposobieniem, otaczającym krajobrazem i zachętą publiczności, Giacosa pamiętał, że niewolno poecie narodowemu iść po wygodnej, lecz wydeptanej drodze. Tworzy przeto nowe dramaty współczesne: „Rese a discrezione" w stylu Dumasa-syna, „Diritti dell' anima" („Prawa duszy"), w którym idzie najwyraźniej śladami Ibsena, wreszcie zupełnie oryginalne „Marito amante della moglie" („Mąż—kochanek żony") i smutne, lecz przepiękne „Tristi amori" („Smutne miłości").

W tej ostatniej sztuce Giacosa dał głęboki, straszliwy dramat współczesnej namiętności, *drame passionel* francuskich krytyków i teatromanów. Są to dzieje dwóch kochanków, którzy kłamią miłość, poddają się jej, sztucznej i beztreściowej i wreszcie— w chwili szlachetnego uniesienia łamią jarzmo własnego kłamstwa. Niema w tej sztuce zewnętrznych efektów scenicznych, tragedya odegrywa się w duszy, a rozwiązanie przynosi również czynnik psychologiczny—bo duma bohaterów.

Lecz, stwarzając skończenie piękny dramat duchowy, nie wyrzekł Giacosa ostatniego słowa swej literackiej działalności. Bohaterami jego były subtelnie pomyślane jednostki, niewznoszące się jednak na wyżyny typu społecznego. Dopiero, w bodajże najlepszym ze swych dramatów *Come le foglie* („Jak liście"), stworzył włoski poeta idealny typ współczesnej przeczulonej duszy. Postacie tej sztuki nie są ani występne, ani demoniczne — są to istoty słabe, bez wybitnych złych ani dobrych skłonności, niezdolne walczyć z pokusami rozkoszy, niezdolne do pracy. Postacie te porywa gwałtowne tempo współczesnego życia i oto bez oporu spadają one na coraz niższe stopnie upodlenia. Temat był nadzwyczaj ryzykownym, dramat graniczył tu z banalną satyrą, tembardziej, że autor, jako antytezę, naszkicował w nim sylwetkę „nowego" człowieka, człowieka czynu, lecz talent Giacosy nie przeciągnął napiętej struny. *Come le foglie* zostały strasznym, lecz pięknym w swej prostocie i prawdzie obrazem jednej z najbardziej palących ran „ginącego" świata.

* * *

Niepodobna w pobieżnym szkicu przeanalizować całą twórczość włoskiego poety. Lecz zaznaczyć należy główne chociażby i zewnętrzne jej cechy. O koncepcyi dramatów już mówiłem, pozostaje styl Giacosy, skończenie wykwintny w dyalogach scenicznych, który lepiej się daje jednak poznać z prozy nawet i szkiców. W „Novelle e paesi Valdestani", w „Castelli Valdestani" i w „Impressioni d'America" można znaleźć prawdziwe perły piśmiennictwa włoskiego. Proza Giacosy jest jasną, wyrazistą i idealnie dokładną. Zdaje się, że dokładność głównie nęciła poetę. Nie lubił on zwrotów niepotrzebnych, słów zbytecznych, każdy wyraz ma u niego wyznaczone ściśle miejsce, każdy jest wprost koniecznym. I pomimo takiej oszczędności słów, talent poety stwarzał prawdziwą melodyę prozy...

Jako człowiek, miał być zmarły wzorem dobroci i szlachetności. Z u[illegible]orów jego można już sądzić o pogodnem usposobieniu i o głębokiej miłości do wszystkiego, co istnieje...

* * *

Włochy całe od pary królewskiej do związków sportsmenskich oddały hołd poecie, który tyle się przyczynił do rozwoju sztuki ojczystej. Sfery literackie i towarzyskie całej zachodniej Europy uczciły wielkiego artystę. Czyżby u nas jeden z najwybitniejszych twórców dramatu współczesnego miał pozostać i po śmierci tak mało znanym, jak dotychczas?

Zygmunt Mosiewicz.

---

25)

TADEUSZ KONCZYŃSKI.

NAD GŁĘBIAMI.

POWIEŚĆ.

Stanął wreszcie przed nią.

— Wiem, że mi przebaczyłaś moją niewdzięczność — ale to nie zmienia postaci rzeczy. Kapitalnie licho zachowałem się względem ciebie. Zdawało mi się wtenczas, że zdobywam się na heroizm, odtrącając wszystkich tych, którzy mi są przyjaźni. Miałem w sobie okrutne pożądanie umocnienia samego siebie wszelkim kosztem i zacząłem kosztem najłatwiejszym, jak dziś widzę, bo zerwaniem z tobą.

— Mój drogi — odezwała się — znam ciebie i wiem, że nie zrobiłeś tego z egoizmu.

— Ach, niechby było nawet z egoizmu — zawołał — byle z tego egoizmu wybuchła jakaś siła, coś, coby mię wzięło za włosy, coś, coby przemożnie targało mną aż do zapamiętania. Chciałem tego, pragnąłem, próbowałem coś zacząć robić, ale już mnie siły opadają — to nie to! to nie to!

— Zniechęcili cię — wtrąciła — wszak tak?

— Nazwij to, jak chcesz, kochana, ale ja już nie mogę dawać duszy tej robocie wydawniczej. Myślałem, że początki najgorsze, że przebrnę, że włożę się i tak pójdzie dalej, byle raz już skończyć z tem bezowocnem filozofowaniem, wszystko napróżno.

— Masz punkt zaczepienia dla siebie — mówiła spokojnie — a to dużo znaczy. Nie chcę przez to powiedzieć, że to twój ostateczny cel, ale dobry, jako próba, jako praca.

— Gdyby, gdyby — przerwał jej rozpalony — ja też nie rzucę dziennika, ani go nie sprzedam, tylko mówię, że zamiast przekonywać się do mojej pracy, nabieram do niej wstrętu. To, co myślałem, że będzie środkiem walki, staje się środkiem zysku... w oczach ogółu... mija się ze swojem bezpośredniem przeznaczeniem, mija się z tem, co zdaje mi się, że kocham nieświadomie, a gorąco... przestaje być szczeblem do ideału — a staje się czemś potwornie odwrotnem...

— Znajdziesz takich, co cię zrozumieją, ocenią... pójdą za tobą — przekładała mu.

Ale August uniósł się.

— Znajdę takich — zawołał szyderczo — hahaha! Właśnie od nich uciekłem do was, aby przyjść do siebie. O nie myśl, że jestem tak czułostkowy, abym aż ideałów szukał w ludziach.. ale przekonuję się, intucyą to wyczuwam, że my ludzie, my społeczeństwo, stoimy jeszcze ogromnie nizko kulturalnie — wśród nas żyć mogą tylko malutkie, zaściankowe ideały — dla wielkich, wolnych niema jeszcze miejsca, niema piersi dość szerokich, więc te wielkie, wolne karłowacieją, rozbijają się o koło młyńskie codziennego życia, które miele mąkę... na strawę... Hahaha... znajdę ludzi, którzy ocenią! mnie, epigona tej strasznej, przeklętej warstwy ludzi, zapalających się do ogromnych rzeczy, ale niewiedzących, jak te ogromne rzeczy wyglądają! hahaha!

— Nie, moja droga — rzekł sucho— tak nie dojdę do niczego. W tej chwili jasno mi się przedstawia wszystko. Kiedy do was uciekałem, i wtenczas z Blankenbergu, i teraz z Krakowa, uciekałem, jak raniony zwierz, nie wiedziałem co z sobą począć — ludzie targali mnie, człowieka, rozumiesz, ludzie mnie, człowieka, a ja gdzie byłem? w obłokach?... zamiast być z nimi, wykonywałem ewolucye karkołomne ponad chmurami, ewolucye, niemające żadnej styczności z życiem realnem, z tem życiem, które mnie gryzło. W tem tkwiła wściekła pomyłka! w tem był cały błąd.

— Ale może w tem właśnie, że byłeś inny, byłeś wielki — szepnęła nieśmiało Michasia.

— Moja złota, skończmy już raz z owem przekonaniem, które utrwaliło się w mojem najbliższem otoczeniu co do mnie. To właśnie, żeście we mnie dopatrywali się kandydata na wielkiego człowieka, było waszym egoizmem, bo dogadzało wam — błagam cię, skończmy raz z tem. A może to jest mojem nieszczęściem? może właśnie dlatego nie mogę dostosować się do życia i zrywam się na dziwaczne wysiłki!.. hahaha!.. przecież tak dalej, a będę poprawnem wydaniem Don Kichota.

Michasia namyśliła się i smutnie rzekła:

— Kto z nas wie, w czem tkwi bohaterskość... może w najmniejszym z czynów, jakie dokonywać można codzień...

— Mniejsza z tem, moje złote dziecko, co się mnie tyczy, jestem już na właściwej drodze.

Błysk ciemny zaświecił mu w oczach. Przeszedł niespokojnie tam i napowrót po pokoju.

— Zamiast rozlewać się, pocznę się kurczyć — rzekł szyderczym głosem— trzeba się skurczyć, aby wejść w istotę pokurczonych dusz... czyż my wszyscy, jak jesteśmy, nie jesteśmy menażeryą pokurczonych dusz...? hahaha...

Michasia podniosła się z miejsca. Zabolały ją słowa brata.

— I myślisz, że znajdziesz w tem szczęście? — zapytała go jasnym głosem.

August gorączkowym ruchem wzburzył włosy na głowie. Coś zapiekło go w piersiach.

— Dlaczego chcesz — wyrzucił przez zęby — abym ja był inny od was? Dlaczego ja mam gryźć kości kiedy wy wygodnie karmicie się mięsem? co ty za posłannictwo spełniasz na świecie, aby do mnie tak górnie mówić? co?

Zdumiona spojrzała na niego szeroko rozwartemi oczami. Fala jego słów uderzyła w nią z siłą żywiołową. Pierwszy raz ktoś tak do niej mówił i brutalnie targał jej spokojne serce.

A on rozwścieczony tą właśnie myślą, która go żreć poczęła, miotał dalej wyrzuty;

(C. d. n.)

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.